Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 270 (6342) | WARSZAWA, SOBOTA 31 SIERPNIA 1935 r. | ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicę zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W imię prawdy

Argumenty różnych wodzów i działaczy „sanacyjnych", jakoby nowa konstytucja i nowa ordynacza wyborcza służyły wzmocnieniu Państwa, zwłaszcza wzmocnieniu jego spoistości wewnętrznej, są zbyt nieprawdziwe i szkodliwe, aby je można pozostawić bez odpowiedzi. Specjalnie nieprzyjemny posmak mają te argumenty dlatego, że posługują się niemi ludzie, którzy wszystko czem są i co posiadają, zawdzięczają właśnie walce mas ludowych o prawa społeczne i niepodległość Państwa.

Pozbawienie miljonów chłopów, robotników, pracowników i biedoty miejskiej czynnego udziału w życiu politycznem, w kształtowaniu form ustrojowych Państwa, własnych warunków materjalnego, politycznego i kulturalnego bytu — ma wzmocnić Państwo, zapewnić mu w rodzinie narodów mocarstwowe stanowisko?

Trochę ostrożniej z takiemi argumentami.

Czyżby panowie „sanatorzy" naprawdę wierzyli, że dzisiejsze pokolenie Polski zapomniało, czem była Polska, gdy lud polski pod obcemi zaborami nie miał żadnych praw? Gdy Polskę reprezentowali wobec najeźdźców i świata Radziwiłłowie, Potoccy, Sanguszkowie. Gdy garstka magnatów przemysłowych i obszarniczych uważała siebie i — kozaków carskich, lub żandarmów pruskich i austrjackich za wyłącznie uprawnionych do ustalania norm własnych przywilejów i bezprawia ludu, norm własnych zysków i nędzy robotników i chłopów? Gdy arystokracja, obszarnicy i przemysłowcy byli wszystkiem, chłop i robotnik zaś był tylko niewolnikiem? Dobry car, litościwy cesarz — był w umysłach ciemnych, gnębionych chłopów i pierwszego pokolenia robotników jakąś mityczną nadzieją na obronę przed krzywdą i wyzyskiem ze strony panów polskich.

Niedawne to czasy, kiedy lud polski we wszystkich zaborach w swojej ogromnej masie nie miał świadomości, że może, że powinien posiadać własną ojczyznę.

Jedyną wielką i skuteczną dźwignią mas ludowych Polski z beznadziejnych nizin nieświadomości narodowej i niewolnictwa społecznego była właśnie rozpoczęta w dawnych zaborach przez **polski Socjalizm** walka o **powszechne, równe, tajne i bezpośrednie** prawo wyborcze. Ten wielki ruch, zapoczątkowany przez partje robotnicze i chłopskie, ofiarna i bohaterska walka tych partyj — zbudziły przecież śpiącą kamiennym snem w niewolniczych duszach i umysłach ludu polskiego, świadomość narodową, potrzebę walki o wyzwolenie społeczne i niepodległość własnej ojczyzny. Zdobycie powszechnego prawa wyborczego przez lud polski, dzięki walce przedewszystkiem socjalistów i „partyjników", zapoczątkowało przecież nową erę w dziejach naszej niewoli.

Właśnie z chwilą uobywatelnienia mas ludowych Polska przestała być jedynie abstrakcyjnem pojęciem, kontuszowym egzotykiem na balach carskich, tęsknotą poetów, lecz stała się żywą potęgą w umysłach nowych, żywych i żywiołowo targających kajdany niewoli — mas ludowych.

Lud ten, wszedłszy do parlamentów, zaczął przemawiać przez swoich, niezależnych od ówczesnych starostów przedstawicieli, mocnym, twardym głosem. Żądał wolności narodowej, domagał się politycznych praw społecznych.

Wtedy to Polska na nowo się narodziła. Bo z tą właśnie chwilą, kiedy lud polski zdobył te prawa polityczne, które mu dziś tak lekkomyślnie odbierają, Polska, choć formalnie wykreślona z mapy Europy, zaczęła naprawdę istnieć w świadomości polskich mas ludowych, już na długo przed wypędzeniem z jej ziem najeźdźców.

Czemże byłaby — i czy wogóle byłaby — dziś Polska niepodległa, gdyby nie partje, które lud polski organizowały, prowadziły do walki o jego społeczne i narodowe wyzwolenie?

Czemże byłby chłop galicyjski, chłop i robotnik zaboru rosyjskiego, masy robotnicze i chłopskie Górnego Śląska, bez swoich robotniczych i ludowych partyj, bez swoich ofiarnych przywódców i gdyby na długo przed zdobyciem niepodległego Państwa nie był zdobył praw politycznych, **gdyby lud polski wychowywali byli nadal Radziwiłłowie, Potoccy, Hołyńscy i Wiśliccy?**

Czyż wobec tak bezspornie udowodnionej — przez niezbyt przecież odległą przeszłość i potwierdzanej przez codzienne dowody życia — prawdy, twierdzenie „sanatorów" o szkodliwości praw wyborczych dla szerokich mas ludowych, o szkodliwości istnienia partyj politycznych i agitacji tych partyj nie brzmią zbyt fałszywą nutą?

Czy zapomniano wreszcie, że Polska upadła, jako Państwo niepodległe, jedynie dlatego, że wszystkie przywileje i prawa posiadali ówczesni magnaci, a lud był bez praw i traktowany był gorzej od roboczego zwierzęcia.

Czy „sanatorzy" nie zdają sobie sprawy z tego, że odbierając prawa ludowi na rzecz grup uprzywilejowanych, narażają Państwo w ciężkiej godzinie próby na wstrząsy i nieobliczalne następstwa?

A wreszcie, czy nie byłoby daleko przyzwoiciej przyznać się, że nową konstytucję i ordynację wyborczą dyktowało pragnienie utrzymania się jaknajdłużej przy władzy?

JAN STAŃCZYK

Sprawa dzierżawy „PePeGe"

na martwym punkcie

Sytuacja „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu i związany z nią los kilku tysięcy osób, jest nadal nie wyjaśniona.

Rokowania w sprawie wydzierżawienia fabryki prywatnym finansistom, mimo, że jeszcze trwają, nie rokują żadnych nadziei, ponieważ panowie dzierżawcy nie dysponują własną gotówką.

Chcą natomiast zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1 miljona zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego, na co Bank zgodzić się nie chce, a syndyk masy upadłościowej warunku pośredniczenia w tej tranzakcji — rozumie się — przyjąć nie może. Trwające od kilku tygodni rokowania dobiegają końca. Istnieje uzasadniona obawa, że rokowania zostaną w najbliższych dniach ostatecznie zerwane. Jeżeli — a na to, niestety, zanosi się — fabryka w miesiącu wrześniu nie ruszy, sezon zimowy, najbardziej rentowny, należy uważać za stracony, a unieruchomienie fabryki na okres dłuższy — za rzecz przesądzoną.

To jedna strona sprawy.

Pozostaje kwestja **robotnicza** i ta nie może być obojętna dla władz.

Od 8 miesięcy fabryka, zatrudniająca 2,630 robotników, stoi nieczynna, Robotnicy i ich rodziny po wyczerpaniu zasiłku z Funduszu Bezrobocia, dosłownie głodują. Stan psychiczny bezrobotnych jest tego rodzaju, że w niedługim czasie możemy być świadkami czynów rozpaczy.

Alarmując władze o strasznej wprost sytuacji bezrobotnych w Grudziądzu, w jakiej znaleźli się naskutek zamknięcia fabryki „Pe-Pe-Ge", domagamy się natychmiastowych zarządzeń w kierunku uruchomienia fabryki, albo natychmiastowego przyjścia z pomocą bezrobotnym Grudziądza.

Liga Narodów zrobi wszystko

aby nie wydać żadnej decyzji w sprawie Abisynji

Francuskie koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że Rada Ligi Narodów ustanowi prawdopodobnie komisję śledczą dla zbadania przyczyn konfliktu włosko-abisyńskiego, aby w ten sposób uniknąć powzięcia wyraźnej decyzji.

Na radzie Ligi delegatem brytyjskim będzie min. Eden, który wyjeżdża z Londynu w poniedziałek i po drodze zatrzyma się w Paryżu, gdzie odbędzie przypuszczalnie w poniedziałek po południu konferencję z Lavalem. Min. spraw zagr. Hoare wyjedzie do Genewy dopiero 9 września na rozpoczęcie sesji zgromadzenia.

DALSZE TRANSPORTY WŁOSKIE.

Na parowcu „Colombo" odpłynęło do Afryki Wschodniej wczoraj 2400 „czarnych koszul". Na 5 innych statkach wysłano do Afryki parę tysięcy mułów.

Według doniesień z Aleksandrji w ciągu ostatnich 48 godzin przez kanał Suezki przepłynęły transporty wojsk włoskich, liczące przeszło 10.000 ludzi.

PRZYGOTOWANNIA ABISYŃSKIE.

Rząd abisyński ogłosił rozkaz, którego mocą wszyscy mężczyźni niezatrudnieni obowiązani są do służby w wojsku lub w oddziałach sanitarnych.

Koła urzędowe zaprzeczają ponownie pogłoskom o układach z Japonją w sprawie dostawy broni.

WYWIAD ABISYŃSKI W KANALE SUESKIM NIEPOKOI WŁOCHY

Prasa włoska notuje z oburzeniem fakt, iż w kanale Sueskim tolerowany jest wywiad abisyński, który informuje się szczegółowo o każdym transporcie włoskim i posyła raporty do Addis Abeby.

Praca wywiadu abisyńskiego ułatwiona jest przez przepisy, obowiązujące wszystkie okręty, przepływające przez kanał Sueski. W myśl tych przepisów okręty meldować muszą w Port Said ilość i jakość wiezionego transportu, co umożliwia wywiadowi abisyńskiemu skuteczną działalność informacyjną.

ABISYŃCZYCY NIECIERPLIWIĄ SIĘ...

„Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby, iż cesarz Abisynji w ostatnich czasach musiał się energicznie przeciwstawić skrajnym elementom ze swego otoczenia, które przemawiały za podjęciem niezwłocznej ofensywy przeciwko armii włoskiej. Cesarz wydał szereg zarządzeń dyscyplinarnych w stosunku do pewnej liczby młodych oficerów, nakazując jaknajściślejsze przestrzeganie wydanych rozkazów, by uniknąć wszelkiej prowokacji, która mogłaby posłużyć Włochom za pretekst do inwazji.

MUSSOLINI NAD GRANICĄ AUSTRJI.

Wczoraj Mussolini udał się z Bolzano do Brenneru. Nad granicą austrjacką żołnierze i faszyści rozpalili ogniska.

Po przybyciu nad granicę Mussolini długo spoglądał na stronę austrjacką, poczem polecił zbliżyć się austrjackim strażnikom, z którymi chwilę rozmawiał.

Koncentracja flot wojennych

Anglji i Włoch na Morzu Śródziemnym

W odpowiedzi na decyzję admiralicji angielskiej wysłania statków wojennych do kanału Suezkiego Mussolini zarządził koncentrację włoskich sił morskich i powietrznych. W tych dniach rozpoczynają się na wodach sycylijskich w pobliżu wybrzeży południowych Sycylji (niedaleko Malty) manewry włoskich łodzi podwodnych. W portach na południowem wybrzeżu Sycylji skoncentrowano 60 łodzi podwodnych.

Według informacyj z Londynu, jako pierwszy udaje się na kanał Suezki angielski statek admiralski „Resolution" z admirałem sir W. W. Fisherem. Okręt pozostanie od 2 do 20 września w Port-Said. W dniu 21 września okręt admiralski „Resolution" zluzowany będzie przez okręt wojenny „Revenge", który pozostanie w Port Said do 30-go września. Trzecia eskadra krążowników angielskich udaje się do Haify, inne okręty do Aleksandrji, Cypru, oraz szeregu portów greckich. Statek linjowy „Barhan", po przeprowadzeniu gruntownego remontu wyjeżdża w dniu 2 września celem przyłączenia się do jednej z eskadr śródziemno-morskich.

***

„Daily Telegraph" donosi, że okręt angielski „Bellerophon" w Portsmouth ładuje pospiesznie działa i sprzęt dla wzmocnienia obrony przeciwlotniczej na Malcie. Broń i sprzęt ładuje piechota morska i artylerzyści. Urlopy wojskowych na lotniskach Gosport i Lee zostały odwołane. Lotniskowce „Furious" i „Courageous" poza zwykłym ładunkiem 133 względnie 48 samolotów zostały załadowane dodatkowemi samolotami.

Zgon Barbusse'a

Wczoraj rano zmarł w Moskwie, po dłuższej chorobie, słynny pisarz francuski Henri Barbusse.

Barbusse urodził urodził ię w roku 1873. Działalność literacką rozpoczął wydaniem powieści „Piekło" (1908 r.) i tomu nowel p. t. „Siła" (1914 r.). Brał udział w wojnie światowej i był pierwszym pisarzem, który o wojnie tej wydał książkę („Ogień" 1916 r.).

Książka ta, będąca zbiorem obrazów, odznaczających się niezwykłą siłą realizmu, w odtwarzaniu grozy wojny, otrzymała nagrodę Goncourtów i rozsławiła imię Barbusse'a. Sławę swą zawdzięcza autor zarówno wartościom czysto literackim dzieła, jak i śmiałością jego antymilitarystycznego wystąpienia.

Po tej pierwszej książce ukazała się następna z tego samego cyklu p. t. „Jasność" (1919 r.).

Barbusse, jako jeden z wodzów antymilitaryzmu, zakłada „Republikański Związek Uczestników Wojny", oraz stwarza międzynarodową grupę inteligencji p. n. „Clarté". Ideologję tych ugrupowań przedstawia Barbusse w swych późniejszych pracach: „Słowa bojownika" (1920 r.), „Światło z otchłani", „Manifest do inteligencji". Później wydaje: „Jezus" i „Jezusowi Judasze", oraz powieść „Ogniwo" (1925 r.).

W ostatnich latach Barbusse przeszedł do obozu komunistycznego.

„Powierzchowne" wzburzenie w Portugalji

Otrzymaliśmy następującą depeszę z Lizbony:

W kołach politycznych oczekują w najbliższych dniach pewnej liczby prewencyjnych aresztowań. Będą one miały na celu uspokojenie zresztą dosyć „powierzchownego" wzburzenia, które jednakże nie zagraża w niczem Rządowi.

(PAT).

Z okazji DNIA KOBIET odbędzie się w Warszawie dnia 1 września, przy ulicy Czerwonego Krzyża 20 (Teatr Ateneum) o godz. 10 rano

AKADEMJA

z bogatą częścią artystyczną. Wstęp bezpłatny.

31 sierpnia i 1 września obchodzimy DZIEŃ KOBIET pod hasłem wierności dla socjalizmu, pod hasłem walki o dobrobyt i wolność.

Nasz solidarny front

Centralny **Wydział Kobiecy** P. P. S. corocznie manifestuje w „Dniu Kobiet", wraz ze wszystkiemi Wydziałami Kobiecemi naszej **Międzynarodówki Kobiet**, kładąc specjalny nacisk na **socjalistyczne uświadomienie kobiet pracujących** i na propagandę **naszego specjalnego programu**, obejmującego sprawy, dotyczące specjalnie robotnic, matek i dzieci.

Krzywda kobiety pracującej, krzywda matki-robotnicy, krzywda tysięcy i miljonów rodzin ludu miejskiego i wiejskiego jest tak wielka, tak przeogromna, że na tym odcinku działaczki socjalistyczne pracować muszą bez przerwy, bez wytchnienia, by te miljony proletarjuszek wyrwać z paszczy wyzysku kapitalistycznego i z niewoli przesądów klerykalnych.

Ustrój kapitalistyczny krzywdzi robotnice więcej, niż robotników, a specjalnie zaś robotnicę - matkę, jej dzieci i całą rodzinę robotniczą.

Kapitalizm opiera się na **okropnym wyzysku pracy kobiet** w przemyśle, rolnictwie,, rzemiośle, chałupnictwie; wszędzie, gdzie kobieta chce i musi zarobkować, tam otrzymuje ona **o połowę mniej od i tak już niskich płac robotników.**

Kapitalizm zmusza kobiety do pracy w bardzo złych warunkach zdrowotnych i przez to osłabia i wycieńcza organizm matek i tak już przemęczonych nadmierną pracą w domu przy ogromie obowiązków macierzyńskich i gospodarskich.

Kapitalizm krzywdzi dziecko, odbierając mu przedwcześnie matkę i rozbijając całość rodziny.

Obecnie te wszystkie krzywdy matki i dziecka w walącym się ustroju kapitalistycznym są coraz większe i dotkliwsze, gdyż coraz częściej ta matka, żona, wychowawczyni i gospodyni — zarabia poza domem — gdy jej mąż tuła się w poszukiwaniu pracy, wykolejony, przybity swą **okropną dolą bezrobotnego.**

To też w obecnej chwili — obok naszych programowych żądań, dotyczących **ochrony macierzyństwa** i należytej **opieki społecznej nad matką i dzieckiem** — musimy energicznie agitować za **ograniczeniem liczby potomstwa** wśród proletarjatu, by nadmiarem liczby ich dzieci nie powiększać jeszcze ich niedoli, nędzy, głodu i bezdomności. **Wstrzymanie zbyt wielkiej rozrodczości proletarjatu polskiego miast i wsi** musi być jednem z naczelnych haseł naszego socjalistycznego programu społecznego.

W chwili obecnej, gdy klęska bezrobocia dławi nasz kraj, gdy tysiączne potrzeby z zakresu reform społecznych i kultury nie znajdują zaspokojenia, gdy coraz silniej wzmaga się w świecie niepokój przed nowemi **wojnami, które faszyzm chce rozpętać** — w chwili tej, rzuca się u nas hasła niszczenia partyj politycznych, które na całym świecie cywilizowanym są uważane, jako wskaźnik dojrzałości społecznej narodu. Pod tem hasłem rzekomej bezpartyjności żeglują ci, którzy rzeczywiście nie mogą stanowić prawdziwej partji politycznej, gdyż nie mają, nie potrafili wytworzyć, żadnego programu politycznego ani społecznego.

Pod tem hasłem bezpartyjności mają się odbywać już na przyszłą niedzielę wybory do Sejmu.

Na murach domów porozlepiano nazwiska kandydatów na posłów. Nazwisk tych, w przeważnej liczbie, **wcale nie znamy,** nie wiemy, kto ma do nich zaufanie.

Tak przynajmniej wynika z tej ogólnej obojętności, ciszy i braku zainteresowania, — w zestawieniu z poprzedniemi wyborami, — gdy kraj cały myślał, działał i z całym entuzjazmem pragnął widzieć w przyszłej reprezentacji narodowej swoich bliskich ideowo ludzi.

My, socjaliści, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że ze wszystkich istniejących w Polsce partyj politycznych jesteśmy jedyną partją, mającą nietylko głęboko uzasadniony program, ale program — przyszłości.

My rozumiemy, że socjalizm to nietylko **wielka idea,** nietylko nasza wiara, nasza tęsknota i entuzjazm, — lecz że to musi być również — **walka i czyn!**

W chwili obecnej takim **czynem naszym** jest nasza bierna postawa wobec wyborów.

Towarzysze! My, **kobiety pracujące, stanowimy z wami solidarny front!**

Dr. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

„Gazecie Polskiej"
w odpowiedzi

„Gazeta Polska" oburza się na nas za notatkę p. t. „Wydalenie p. Otmara", w której stwierdziliśmy, że pismo to, drukując korespondencje p. Otmara „świadomie dążyło do jątrzenia stosunków polsko - sowieckich", „Gazeta Polska" zarzuca nam, że stajemy po stronie G. P. U.

Ponieważ „Gazeta Polska" tym razem używa wyjątkowo dość przyzwoitego tonu w polemice, służymy odpowiedzią.

„Gazeta Polska" twierdzi, żeśmy uznali za słuszną represję, zastosowaną przez G. P. U. Nasze oświadczenie: „nie chcemy tu roztrząsać, czy postępek Rządu sowieckiego był usprawiedliwiony" — „Gaz. Pol." traktuje jako zwrot czysto retoryczny.

„Gaz. Pol." nie ma racji. Umyślnie nie poruszyliśmy sprawy wydalenia p. Otmara ani z naszego socjalistycznego punktu widzenia, ani z punktu widzenia zawodu dziennikarskiego, ponieważ jesteśmy zdania, że sprawę tę należy rozpatrywać z punktu widzenia STOSUNKÓW POLSKO - SOWIECKICH, z punktu widzenia POLITYKI BIEŻĄCEJ POLSKI i ROSJI SOWIECKIEJ. To jest sprawa bardzo doniosła.

Jeżeli więc koledzy - dzienikarze p. Otmara w Moskwie wyrażali mu swą sympatję, jeżeli prezes Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy protestuje przeciw wydaleniu p. Otmara — to postąpili dobrze i jesteśmy z nimi solidarni.

Ale nie jesteśmy natyle naiwni, by rozprawiać o wolności słowa i sumienia, gdy chodzi o „zatarg między organem półurzędowym „sanacji" i Rządem sowieckim, z których ANI JEDEN ANI DRUGI NIE UZNAJE TYCH WOLNOŚCI W KRAJU WŁASNYM, lecz domaga się ich dla siebie tylko w innych krajach.

Niech więc „Gaz. Pol." pozostawi w spokoju wolność słowa i wolność sumienia. Słowa te rumienią się ze wstydu na łamach tego pisma.

Sprawę p. Otmara ujmujemy na tle POGORSZONYCH STOSUNKÓW POLSKO - SOWIECKICH od czasu zawarcia układu z Niemcami hitlerowskiemi. Tylko to pogorszenie stosunków może tłómaczyć tolerowanie przez „Gaz. Pol." tonu i wycieczek p. Otmara pod adresem Sowietów. Nie o to chodzi, czy p. Otmarowi z tytułu wolności słowa i sumienia wolno było pisać tak, jak pisał, lecz o to, czy TAKI SPOSÓB PISANIA JĄTRZY STOSUNKI POLSKO - SOWIECKIE, CZY NIE. A „Gaz. Pol" lepiej od nas powinna wiedzieć, jak dyktatura jest drażliwa na krytykę i jej ton i napewno wie, że korespondencje p. Otmara musiały psuć krew władzom sowieckim. Mieliśmy więc zupełne prawo pisać o świadomem dążeniu do jątrzenia stosunków polsko-sowieckich.

I „Gaz. Polska" pośrednio przyznaje nam rację, a siebie — potępia. Sama bowiem pisze, że prasa sowiecka w ostatnim roku prowadzi wrogą kampanję przeciw Polsce. Czyli od zawarcia paktu z Niemcami.

Jeżeli „Gaz. Pol." tłómaczy się teraz, że nie chciała jątrzyć stosunków polsko - sowieckich, to przyjmujemy to do wiadomości, choć niebardzo w to wierzymy.

Ale w takim razie postępowała bardzo niezręcznie i nad wyraz nieodpowiedzialnie.

Wybory B. B. W. R.

Łapy

Cisza przedwyborcza, cisza grobowa została zakłócona w Łapach plakatami Zw. Rezerwistów, nawołującemi na zebranie, gdzie obywatele dobrej woli mają się dowiedzieć o dniu „wczorajszym" — i o dzisiejszym — „państwotwórczym" dniu.

Szumna odezwa rezerwistów łapskich, głosi o tem, jak to były dotąd zaśmiecane ulice bibułą agitacyjną, oni zaś pierwsi dziś rozpoczęli śmiecić — nie tyle już ulice, co biura wszystkich urzędów i związków, a nawet mieszkania poszczególnych ludzi — broszurami, nadsyłanemi bezpłatną przesyłką różnych Młotów i Hoppów — wysilających się na płytki dowcip agitacyjny.

„Państwowotwórczy" działacze przypuścili atak na już zmaltretowanych i zbiedzonych kolejarzy, i na wyścigi szarpią i rozrywają ich na drobne cząstki i zmuszają ich do zapisywania się (przepraszam, „zapraszają") do wszystkich dotąd istniejących i istnieć mających organizacyj „sanacyjnych" ,a właściwie do dawania tylko składek.

10 sierpnia r. b. Naczelnik Głównych Warsztatów w Łapach, inż. Szniolis, po otrzymaniu okólnika Dyrektora Kolei w Wilnie, poczuł się, jak w ukropie i przypuścił generalny atak na pracowników warsztatowych, usiłując zmusić ich do zapisania się do Rodziny Kolejowej i dawania składek w wysokości od 1 — 2 procentów z poborów miesięcznych. Na to rozległ się w całych warsztatach protest zgnębionych przemocą ludzi. Jednak Naczelnik w dalszym ciągu zwołuje zebrania i woła do siebie, namawiając opornych do zapisania się. Jednocześnie pomocniczy Zw. Rezerwistów przystąpił do ataku i werbuje do swego kramiku naiwnych i ogłupiałych w tym chaosie b. wojskowych.

W taki to sposób przygotowuje się kadry „głosujących" obywateli miasta Łap.

Ci kolejarze, którzy boją się zarzutu „antypaństwowca" i zgadzają się na wszystkie wymagania swej władzy przełożonej, muszą ponosić następujące ciężary składkowe: Na K. P. W. od 1 do 2 zł., na L.O.P.P. 50 gr., na Zw. Rezerw. 50 gr. do 1 zł., na „Strzelca" 50 gr. do 1 zł., na Rodzinę Kolejową 1 do 5 zł.

Oprócz tego raty pożyczki narodowej a obecnie inwestycyjnej składki na pomnik — 1% od poborów w przeciągu 12 miesięcy, i wiele jeszcze składek doraźnych.

Nic dziwnego, że taka „uroczysta" cisza panuje przed wyborami do Sejmu.

W powyższej tabelce składek pominięta została jedna, najważniejsza składka, a która powinna górować nad innemi, mianowicie składka na budującą się szkołę powszechną w Łapach, która jest konieczna.

Ale o to mało dbają ubiegający się o ordery „działacze" i po macoszemu traktują tę sprawę, która winna zająć uwagę wszystkich obywateli Łap.

Piaseczno

Robotnicy Piaseczna bez względu na zapatrywania polityczne, jawnie bojkotują wybory.

„Sanacja" dokłada usilnych, choc bezskutecznych, starań, by pozyskać robotników, używając do tego 5-groszowych gazetek i t .d.

W połowie miesiąca B.B.W.R. ogłosił szumnie zebranie dla mieszkańców Piaseczna, ale nikt z robotników nie zainteresował się niem. Na zebranie przybył burmistrz w towarzystwie policjanta, urzędników magistrackich i kilku panien z zakładu „Chyliczki", ogółem około 15 osób. (Piaseczno liczy 10 tysięcy mieszkańców).

Prelegent, choć wiedział, że wszyscy są „swoi". przemawiał jednak półtorej godziny, tłumacząc zebranym różnicę między starą konstytucją a obecną, używając stale zwrotu „nowa konstytucja"

B. min. Kwiatkowski „przedstawia" kandydatów „sanacyjnych"

Śląska prasa „sanacyjna" reklamuje z wielkiem harmidrem przybycie na Śląsk b. min. Kwiatkowskiego, który będzie odbywał „sanacyjne" wiece wyborcze w Chorzowie i Katowicach. Wiece te przypominają raczej występy jarmarcznych aktorów, niż poważne manifestacje polityczne. Na wiece przybędą, wszyscy kandydaci na posłów, którzy zasiądą na estradzie, p. Kwiatkowski zaś będzie odgrywał rolę conferenciera, który zachwala aktorów „sanacyjnych".

Po przedstawieniu zebranym kandydatów na posłów, nastąpi przemówienie p. Kwiatkowskiego. Na salę będą mieli wstęp sami „swoi". Bilety wstępu wydawał „sanacyjny" komitet wyborczy tylko zaufanym osobmo. Takie to wiece odbywa p. Kwiatkowski na Śląsku!

Sprowadzenie p. Kwiatkowskiego na wiece wyborcze na Śląsk świadczy o bardzo mizernych walorach politycznych kandydatów „sanacyjnych", którzy świadomi swej miernoty, kryją się za plecami osobistości znanej.

Z drugiej strony musimy wyrazić zdziwienie, że p. Kwiatkowski, który cieszy się szacunkiem nawet w kołach opozycyjnych za to, że napiętnował „złodziejskie pensje" p. dyrektorów w przemyśle, daje się używać jako wabik dla „sanatorów" Śląskich.

Czy p. Kwiatkowski nie ma nic do powiedzenia o potrójnych i poczwórnych pensjach kandydatów „sanacyjnych", których zachwalał na swych wiecach?

Zakaz przywozu towarów polskich do Gdańska
Owoce flirtu polsko-gdańskiego

Gdańskie firmy, które od szeregu lat importowały z Polski czapki i krawaty, zawiadomiły fabryki warszawskie, iż zmuszone są zrezygnować z odbioru zamówionego już towaru. Czapki i krawaty znajdują się na liście towarów których import z Polski do Gdańska jest zakazany, wobec czego władze gdańskie odmawiają przydziału dewiz na zapłatę tych artykułów.

Zawiadomienie, otrzymane od firm gdańskich, przyjęły przedsiębiorstwa warszawskie, jako prawdziwą niespodziankę, gdyż nie było dotychczas wiadomem, jakoby istniał zakaz przywozu towarów z Polski do obszaru wolnego miasta Gdańska. Stanowisko władz gdańskich naraża na straty fabrykantów polskich, którzy w znacznej mierze wykonali otrzymane zamówienia.

Zmiany wojewodów

Agencja PRESS donosi:

W kołach politycznych twierdzą, iż wkrótce po wyborach nastąpią liczne zmiany na stanowiskach wojewodów. Mówi się, iż zmiany obejmą stanowiska wojewodów w Poznaniu, Lublinie, Toruniu, Tarnopolu i Brześciu nad Bugiem.

Między wojewodą poleskim a ministerjum spraw wewnętrznych zaznaczyć się miały różnice zdań w aktualnych sprawach.

Słychać, iż zmiana oczekiwana jest również na stanowisku wojewody w Katowicach.

Życiorysy

ŻYCIORYSY.

Jak wiadomo, p. Sławek doradzał, żeby zaniechać agitacji przed wyborczej. Życiorysy kandydatów mają zastąpić agitację. „Sanacja" jednak nie usłuchała p. Sławka i agituje, a oprócz tego „życiorysuje".

KANDYDAT JURKOWSKI.

O personaljach kandydatów pisze w ostatnim numerze „Frontu Robotniczego" p. Moraczewski pod adresem „Gazety Polskiej":

„Miałbym tylko to życzenie do tego dziennika, żeby uzupełniał dane, zaczerpnięte z kartoteki B. B. W. R. Jeszcze można zrozumieć cel niedokładnej informacji czytelników o osobach takich wybrańców, jak np. panów: Wierzbickiego, Wiślickiego, Minkowskiego, Karszy - Siedleckiego i niektórych innych kandydatach z miasta Warszawy, niedokładności polegającej na wstydliwem przemilczaniu, że są to główni działacze Lewiatana, t. j. organizacji kapitału zagranicznego w Polsce. Ale niech mi kto wytłumaczy dlaczego „Gazeta" zataja, że p. Jurkowski, także kandydat na posła z miasta Warszawy, jest urzędnikiem policji?".

W uzupełnieniu informacji p. Moraczewskiego możemy dodać, że p. Jurkowski jest urzędnikiem policji politycznej i pracuje w 3-ej brygadzie śledczej przy komisarjacie Rządu w Warszawie.

KANDYDAT MACIEJEWSKI.

Przewodniczący Polskiego Związku Pracowników (P. Z. P.) p. Maciejewski znany jest na Śląsku z swego żonglerstwa politycznego. W okresie władzy Korfantego na Śląsku umizgał się w stronę tegoż; obecnie wysługuje się „sanacji". Pan Maciejewski kandyduje z okręgu katowickiego do Sejmu Śląskiego.

Leży przed nami ulotka J. Charchuta, który w ulotce przeklina Maciejewskiego za to, że P.Z.P. dłużen mu jest 2.100 zł., których z winy Maciejewskiego otrzymać nie może. Charchut pożyczył tę kwotę byłemu Polskiemu Związkowi Zawodowemu Sztygarów. Związek ten połączył się z P. Z. P. pod warunkiem spłacania Charchutowi tej pożyczki. P. Z. P. jednak do dziś ani grosza nie zwrócił Charuchutowi. Nawet Maciejewski przedłożył mu deklarację do podpisu o rezygnacji z 2.100 zł.

***

Czy P. Z. P. na czele którego stoi p. Maciejewski jest wobec Charchuta, biednego pracownika umysłowego, który swe oszczędności pożyczył na cele organizacji w porządku

Urzędnik Magistratu warszawskiego przed Sądem

Kilku urzędników Magistratu Warszawy, a między innymi Henryk Kratzer zarzucili Karolowi Deszowi i Maleszewskiemu, wyższym urzędnikom Magistratu, iż utworzyli biuro p. n. „Poręka", które to biuro mające decydujący wpływ w wydziale personalnym Magistratu rozstrzygało o przyjmowaniu i zwalnianiu urzędników.

Zarzuty te okazały się prawdziwe i komisja dyscyplinarna zdegradowała Maleszewskiego, nie tykając jednak Desza.

Niezależnie od tego Kratzer utrzymuje, iż Desza jest notorycznym kryminalistą, że był szpiegiem niemieckim i kilku członków P. O. W. wtrącił do więzienia.

Wczoraj sprawa Kratzera, oskarżonego przez Desza o zniesławienie znalazła się przed Sądem Grodzkim w Warszawie.

Ostatnia podróż królowej Belgji

W czwartek w nocy w Lucernie do pociągu paryskiego przyczepiono żałobny wagon ze zwłokami królowej Astridy, oraz specjalny wagon, w którym zajęli miejsca król Leopold III, premjer Van Zeland i bar. Capelle. Król wyraził życzenie, aby odjazd pociągu odbył się bez żadnych uroczystości i bez udziału władz. Wieńce i kwiaty, nadesłane przez władze szwajcarskie, oraz miasto Lucerne, złożono obok trumny ze zwłokami królowej.

Pociąg żałobny minął Bazyleę w nocy. Pomimo późnej godziny na stacji i wzdłuż toru kolejowego zebrały się liczne rzesze ludności.

Do Brukseli pociąg żałobny przybył w piątek rano. Król Leopold III wysiadł z pociągu na jednej zestacyj podmiejskich i udał się na zamek. Po przybyciu na dworzec północny trumnę przewieziono samochodem do zamku królewskiego. Dwa szwadrony kawalerji gwardji, oddział konnej żandarmerji, oraz bataljon piechoty gwardji tworzyły honorową eskortę. Po przybyciu na zamek zwłoki królowej zostały ustawione na katafalku w sali zamkowej, zamienionej w żałobną kaplicę.

Wojska czerwone
aresztowały Marsz. Czang-Kaj-Szeka?

Według niepotwierdzonych pogłosek z Tokio, które agencja Havasa podaje z zastrzeżeniem wczoraj wieczorem został rzekomo aresztowany w Czang - Tau w prowincji Se-Czuan marszałek Czang-Kaj-Szek.

***

Agencja Reutera donosi z Szanghaju: pogłoski pochodzące ze źródeł japońskich i aresztowaniu przez komunistów, czy też zbuntowanych oficerów marszałka, Czang - Kaj - Szeka wywołały w Szanghaju wielkie wrażenie. Oficjalnie pogłoska ta została zdementowana.

Ulgi dla "biednych" kapitalistów

Ministerjum skarbu upoważniło izby i urzędy skarbowe do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania nadzwyczajnej daniny majątkowej i podatku majątkowego.

Izby skarbowe niewątpliwie zastosują się z całą skrupulatnością do tego zarządzenia, nie jak to było z ulgami dla rolników, kiedy to władze skarbowe mimo wyraźnego zakazu ministerjum przeprowadzały dalsze egzekucje na wsi...

Bo „biedni" kapitaliści muszą dać na wybory.

ZNAK SOLIDARNOŚCI to zapowiedź zwycięstwa idei solidarności mas pracujących.

Konjunktura „wojenna“ we Włoszech

Pisaliśmy już o bardzo groźnej sytuacji walutowo - finansowej Włoch i o ich niewypłacalności w stosunku do zagranicy, w szczególności — Anglji. „Codz. Gazeta Handlowa“ zebrała szereg faktów co do „odwrotnej strony medalu“ — a raczej źródła tych trudności — wzmożonych przygotowań wojennych.

Włochy mają ogromne trudności surowcowe: poza siarką i aluminjum brak im podstawowych surowców: węgla, nafty, bawełny, nawet — częściowo — drzewa, mimo gorączkowych wysiłków zwiększenia wydajności nielicznych kopalni. W ostatnich czasach przemysł węglowy angielski wycofał się z interesów z Włochami i specjalny wysłannik Rządu włoskiego ma starać się wyjaśnić sprawę wypłacalności Włoch. Konflikt ten stworzył możliwości zbytu dla importu z Niemiec, Belgji, Polski. Prócz tego Włochy kupują środki żywności, konie (z Węgier), bawełnę na mundury (z Ameryki, Turcji), skóry na buty (z Japonji). Kupiły parę okrętów, nie mówiąc już o zamówieniach w przemyśle zbrojeniowym np. czeskim, gdzie zatrudniono w ciągu roku 30 tys. robotników. Nie trzeba bówić, że przemysł ten we Włoszech święci tryumfy: w pierwszej połowie r. b. produkcja stali wzrosła wobec roku ub. o 250 tys. ton, osiągając 1,04 milj. ton. Wskaźnik produkcji stali wynosił 113,5 w maju r. b. wobec 88,3 przeciętnie w r. ub. Produkcja sztucznego jedwabiu podniosła się przez pierwsze 5 mies. r. b. z 18,38 milj. kg. na 26,33 milj. kg.

Jednocześnie atoli od lipca koszty utrzymania skoczyły z 872,91 na 321,61. Wyrazem trudności wewnętrznych jest zamknięcie giełd towarowych, zaś wyrazem trudności w handlu zagranicznym jest stworzenie monopolu przywozu węgla, drzewa, stali, żelaza. Zarazem jednak uprzywilejowanie wwozu masy produktów, potrzebnych dla wojowania wpędzi Włochy w nowe trudności bilansu handlowego, a więc i płatniczego.

Obecnie Włochy rozwijają gorączkową działalność w dziedzinie traktatów handlowych. Z całym szeregiem państw (Norwegja, Holandja, Jugosławja, ZSSR., Anglja, Szwecja, Szwajcarja, Niemcy), zawiera się umowy lub prowadzi rokowania co do ich zawarcia, jak m. in. z Polską. Według pogłosek prasowych umowa ta oparta ma być na „kopensacji“: węgiel wzamian za owoce i części składowe Fiata, czemu zaprzecza poselstwo włoskie w Warszawie.

W każdym razie można twierdzić, że „ożywienie“ we Włoszech nie ma podstaw trwałych i, że — co przyznaje „Gazeta“ — możliwe są „różne niespodzianki dla państw, zaangażowanych w stosunki handlowe z Italją“. Kompensacja tylko częściowo przed niemi zabezpiecza. (w).

„Polska miłosierna“

Smoła i kwas solny

Zabawne są u endeków konflikty pomiędzy pierwiastkiem nacjonalistycznym a katolickim w doktrynie partyjnej. Jak to pogodzić: nienawiść pragnie krwi, a chrześcijaństwo miłosierdzia‘.

Bierzemy np. Nr. 91 „Dziennika Nar.“ do ręki. Na czele numeru dwie notatki. Jedna: „Jak PŁOSZĄ (!!) komunistów w St. Zjednoczonych“. Faszystowskie „bractwo czarnych jeźdźców“ w Kalifornji, — mszcząc się za strajk robotników na plantacjach owocowych, złapało kilku „agitatorów“ pono komunistycznych i „zmusiło“ — chyba nie dobrem słowem — do „poddania się“ i ucałowania sztandaru gwiaździstego. Innych, „opornych“ WYNURZANO NAGICH W SMOLE, WYTARZANO W PIERZU i oprowadzano po ulicach, poczem zmuszano do wyjazdu z okręgu. Pisaliśmy zresztą o tem.

Endecka, ultrakatolicka gazeta — broń Boże — nie czyni żadnych zastrzeżeń. Nagich wynurzano w smole? Znakomicie! Tak „płoszą“ (!) komunistów...

Obok znajdujemy wiadomość z Polski z Chorzowa na Śląsku. Akcja antyżydowska, stwierdza „Dzienni“, postępuje pomyślnie dalej. Jakaś organizacja żydowska urządzała przedstawienie. Ale miejscowi pobożni endecy czuwali. Gdy na salę wchodziła większa grupa Żydów — OBLANO WCHODZĄCYCH NA SALĘ KWASEM SOLNYM. Na miejscu powstała panika i t. d. Jedenastu z oblanych kwasem zniszczono ubrania.

Czy tylko ubranie? W każdym razie cieszcie się, katolicy!

Smoła na komunistów, kwas solny na Żydów. Tak widocznie każe endeckie chrześcijaństwo.

To nie przeszkadza „Dziennikowi“ deklamować przeciw NIENAWIŚCI. Bo któż do Polski wniósł nienawiść? Pokazuje się, że — PPS. (!). Czytamy we wstępnym artykule Nr. 92: „Uczucie nienawiści zostało wyhodowane w atmosferze psychicznej Polskiej Partji Socjalistycznej“ (!!!).

To też nic się nie dziwimy, jeśli w tymże Nr. 92 znajdziemy nader ciekawą endecką „modlitwę o Wielką Polskę“, odmawianą podczas endeckich pielgrzymek. Czytamy: „O Polskę MIŁOSIERDZIA błagamy Cię, Panie!“...

Więc miłosierdzie czy też smoła i kwas? Trzeba raz się zdecydować.

HITLER SIĘ ZDECYDOWAŁ.— Wybrał smołę i walczy z katolicyzmem.

Ale endecy — w katolickim kraju! — chcą posiadać OBA atuty: kwas i chrześcijańskie miłosierdzie. Obydwa w celach demagogicznych.

Ale to się nie uda, panowie.

K. CZ.

Bolesław Stefański

25 sierpnia r. b. zmarł Bolesław Stefański, członek Stowarzyszenia b. Więźni politycznych. Urodzony w Warszawie w 1881 r., pracuje w przemyśle budowlanym. Po wybuchu rewolucji 1905 r. przyłącza się do ruchu socjalistycznego, należąc do PPS.

Za agitację i kolportaż lieratury socjalistycznej był dwukrotnie aresztowany w 1907 r. Po roku śledztwa został wysłany w 1908 r. na Syberję do gub. Jenisiejskiej na cztery lata.

W więzieniu i na zesłaniu nabawił się reumatyzmu, wady serca, odmrożeń i rozstroju nerwowego. Do Warszawy powraca w 1912 r. Ze zrujnowanem zdrowiem, którego pomimo stałego leczenia nieodzyskał.

STAN POGODY w|g PIM

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i wyżyna Małopolska:: naogół chmurno, miejscami drobny deszcz oraz lekka skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem. Rano gdzieniegdzie mgły. Słabe wiatry południowe.

Przegląd prasy

ZAŁAMANIE SIĘ.

„Polonia“ zapowiada, że w sferach miarodajnych zwycięży kierunek gospodarczy, reprezentowany przez p. Matuszewskiego, a więc dalsze oszczędności, deflacja. „Polonia“ twierdzi, że jednak „sanacji“ nie uda się wyjść z trudności budżetowo - gospodarczych, gdyż w życiu gospodarczem odgrywa rolę czynnik psychologiczny. Nie może być uzdrowienia bez wiary, entuzjazmu i zaufania społeczeństwa, których to rzeczy „sanacja“ nie posiada.

Organ śląskiej chadecji upraszcza sobie rozumowanie. Poprawy istotnej nie będzie w ramach kapitalistycznego systemu.

Natomiast „Polonia“ ma rację, gdy pisze o złym stanie finansowym Państwa i załamaniu się polityki oszczędnościowej:

„Między 1 kwietnia a 31 lipca (4 miesiące) niedobór wyniósł 105 milj., czyli dwie trzecie niedoboru, przewidzianego przez p. Zawadzkiego na cały rok budżetowy. Ale ważniejszem jest to, że wzrosły wydatki. W zeszłym roku wynosiły (od 1 kwietnia do 31 lipca) 685 milj., teraz zaś 727 milj., czyli są o 42 milj. zł. większe. P. Kozłowski tłumaczył kilkunastomiljonowy wzrost tem, że w r. 1933 pewne wydatki odkładano na później. Zasadniczo przyznawał, że budżet nie powinien wzrastać. A teraz wydatki wzrosły o 42 milj. czyli przeciętnie 10 milj. miesięcznie.“

AKCJA KATOLICKA ZA UDZIAŁEM W WYBORACH.

Na łamach klerykalnych dzienników toczył się długi, ale zaciekły spór o to, czy Akcja Katolicka ma się zaangażować za lub przeciw bojkotowi wyborów. Pisma katolickie zbliżone do endecji twierdziły, że katolicy nie powinni głosować. Klerykalne znów pisma sanacyjne domagały się zaangażowania czynnego katolików w akcji wyborczej. Te pisma, które można uważać, że reprezentują miarodajne sfery kościelne twierdziły, że Akcja Katolicka, jako organizacja apolityczna, grupująca ludzi o różnych przekonaniach politycznych winna się nie wypowiadać w sprawach udziału czy bojkotowaniu wyborów.

Musiał być jednak jakiś nacisk skoro, jak pisze radośnie „sanacyjny“ „Kurjer Bydgoski“ ogłoszono oficjalny komunikat, w którym:

„Akcja Katolicka, grupująca w swych szeregach wszystkie organizacje katolickie i bractwa kościelne w całej Polsce, wyraźnie i dobitnie podkreśla, iż nietylko prawem, ale wprost obowiązkiem każdego katolika jest spełnić swą powinność obywatelską, t. j. w dniu 8 września oddać swój głos na takich kandydatów poselskich, którzy w życiu swojem zawsze byli wierni Kościołowi Katolickiemu“.

Oportunizm, uległość przed tymi, którzy mają władzę, siłę i pieniądze, zwyciężyła wśród klerykałów, jak zwykle.

KONTROLA WYBORÓW.

Nie ulega kwestji, że do urn będą dosypywane głosy. Trzeba będzie „cudami“ zasłonić fakt, że liczba głosujących do Sejmu, tak jak było przy wyborach do wojewódzkich kolegjów senackich będzie kompromitująco mała. Słuszne też zalecenie daje swym czytelnikom organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“:

„...Chłopi, choć sami nie będą głosować, powinni rozciągnąć kontrolę nad wyborami w dniu 8 września. Da się to łatwo zrobić.

Wystarczy, żeby kilku ludzi stanęło sobie w pobliżu lokalu wyborczego (w odległości conajmniej stu metrów) i liczyło, ilu wyborców poszło w ciągu dnia oddać swe głosy — potem można porównać z tem, co ogłosi komisja wyborcza, by się przekonać, czy „dosypano“ głosów i ile.

Koła ludowe powinnyby się zająć zorganizowaniem takiej „kontroli“ dla stwierdzenia, ilu wyborców głosowało, a ilu się wstrzymało od głosowania“. S-ek.

MŁODZI IDĄ

Frontem do młodych!

W dniach 31 sierpnia i 1-go września obradować będzie w Hallerowie ogólno-krajowa konferencja kierowników Organizacji Młodzieży T. U. R. Już dzisiaj musimy z radością stwierdzić, że konferencja ta obesłana będzie nader licznie. Świadczy to dowodnie, że kadry ruchu młodzieżowego trwają na posterunku, że i na tym odcinku nie zdołano uczynić poważniejszych szczerb w naszym ruchu.

Konferencja wzięła na siebie doniosłe zadanie ustalenia wytycznych dla prac i form socjalistycznego ruchu młodzieżowego przynajmniej na okres najbliższy.

Młodzież, w swej masie ogólnej, jest dzisiaj, jak zbłąkany statek bez steru i busoli, miotany falami na prawo i lewo. Dzisiejsze młode pokolenie nie ma tej wysokiej temperatury ideowej, która cechowała okres walk o Niepodległość. Traktuje ona własne państwo, jako rzecz oczywistą, zrozumiałą samo przez się.

Utrzymanie państwa, uchwalenie jego bytu? Dzisiejszy system tak skutecznie odsunął społeczeństwo od jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw państwowych, tak hermetycznie zamknął te zagadnienia w ramach dobranej biurokracji, tak wyjałowił nurt życia politycznego, że i te kwestje dzisiaj praktycznie przed młodem pokoleniem właściwie nie stoją. Jeżeli słyszy się narzekania, że młodzież skierowała swe zainteresowaniu do sportu, czy dziedzin wiedzy ścisłej, że już nie wspomnimy o zainteresowaniach marnego gatunku, to jest to w dużej mierze rezultatem opanowania państwa przez biurokrację i oficerów, traktowania społeczeństwa, jako gliny, którą miętoszą mniej lub bardziej (przeważnie mniej) uzdolnione ręce państwowotwórczych „rzeźbiarzy“, zabicia wszelkiej społecznej inicjatywy.

Jednocześnie należy podkreślić drugie zjawisko oto młodzież dzisiejsza jest, jak ów Jan bez Ziemi. Niema miejsca dla siebie. Nie widzi możliwości pracy. Burzy się, lub popada w apatję i bezwład.

Młody człowiek, który ukończył szkołę powszechną i od lat kołacze naprożno do fabryki, czy warsztatu; inny, dla którego niema miejsca pracy na hektarowem gospodarstwie jego rodziców; ten, który latami siedzi na bezpłatnej praktyce biurowej w oczekiwaniu na awans i 100 złotową pensję i ten, który nie ufając swym siłom idzie na zawodowego do wojska, by uzyskać w ten sposób stały, choć niezbyt łaskawy i miły, kawałek chleba — stanowią tę wielką masą, która z największym bólem stwierdza, że jest niepotrzebna.

Jest to czynnik objektywnie rewolucyjny. Ale widzieliśmy i na własnej skórze przeżyliśmy rewolucje, w których istotną treścią była reakcja społeczna. Jakże często młodzież nie zdaje sobie sprawy, że odgrywa role marjonetek, od których nici porusza jakaś sprytna, pozostająca w ukryciu, ręka.

Zdobyć i pozyskać tę potencjalnie wielką siłę społeczną— oto jedno z najważniejszych zadań Socjalizmu.

Nie można powiedzieć, żeby wszystko w tym zakresie zostało zrobione.

Z serdeczną dumą należy mówić o tych grupach młodzieży, które mimo prześladowań i represyj trwają w naszych szeregach, ale są to jeno drobne wysepki na oceanie martwoty i bezwładu.

Frontem do młodych — to dziś naczelne hasło Socjalizmu.

Temu zagadnieniu poświęcić winna przedewszystkiem uwagę konferencja w Hallerowie.

Powstaje cały szereg konkretnych kwestyj, których szerzej omawiać nie będziemy. Wymienimy tylko niektóre z nich:

Wieś — dziedzina, jeżeli chodzi o pracę młodzieży socjalistycznej — leżąca zupełnym odłogiem.

Jedność klasy robotniczej — tu młodzież odegrać winna wielką rolę promotora i realizatora tego hasła.

Związki zawodowe — znalezienie formy i sposobu bardziej istotnego uwzględniania interesów młodych w działalności Związków.

Klerykalizm — niebezpieczeństwo, któremu ruch socjalistyczny u nas stanowczo niedość poświęca uwagi.

Pogłębienie świadomości socjalistycznej w szeregach młodzieży, a w pierwszym rzędzie wśród, na szczęście, coraz liczniejszych rzesz sportu robotniczego.

Kampanja o prawo młodych do pracy.

Należy oczekiwać, że kierownictwo konferencji poświęci tym właśnie zagadnieniom uwagę, a jej uczestnicy dorzucą swe spostrzeżenia, oparte na doświadczeniach z bezpośrednich terenów pracy.

Socjalizm — jedyne wyjście dla młodzieży

Nawet prasa burżuazyjna zaczyna zwracać uwagę na palącą sprawę bezrobocia młodzieży „Sanacyjny“ „Kurjer Poranny“ przytacza następujące obliczenie prof. Szulca.

W roku 1929 ukończyło lat 10 — 456 tys. osób, 9 — 617 tysięcy, 8 lat — 666 tysięcy.

Ci, co w roku 1929 ukończyli lat 10 — obecnie kończą 16, a zatem, nawet po odliczeniu zmarłych — 450 tysięcy szuka pracy.

W r. 1936 będzie nowa armja kołatających o pracę chłopców i dziewcząt, liczyć 600.000.

W roku 1937 — 660.000, w roku 1938 — 700 tysięcy, w roku 1939 — 790 tysięcy, w roku 1940 — 830 tysięcy.

Starczy! Bezrobocie młodocianych rośnie jak lawina.

I gdy już dziś 450 tys. młodocianych poszukuje pracy — liczba zatrudnionych robotników w przemyśle w końcu roku 1934 nie wynosiła tyle — bo jedynie 547,1 tysięcy.

Sprawa ta urasta do problemu kapitalnego, od którego zależą losy kraju. Jakież bowiem szanse mają dostać pracę młodociani, — gdy ich armja przekracza liczbę pracujących w przemyśle wogóle.

Pisaliśmy już wiele razy na temat „walki z bezrobociem“ młodocianych. Pisaliśmy, że jej właściwie niema. Potwierdza nasze zdanie prasa bardzo daleka od stanowiska opozycyjnego i socjalistycznego. Przecież t. zw. obozy pracy nie są nawet surogatem tej walki.

Przedewszystkiem jestto zaledwie zatrudnienie doraźne, niedające żadnej nadziei na przyszłość.

Dalej — nie daje żadnego przygotowania fachowego młodocianym, a jednocześnie odbiera się w ten sposób zarobek tym, coby znaleźli zatrudnienie przy robotach publicznych, siejąc ziarno rozgoryczenia między starszymi robotnikami a młodocianymi.

Wojskowy „drill“ i warunki obozowe nie przyczyniają się bynajmniej do rozwoju duchowego i osiągnięcia przez młodzież należytego poziomu pod tym względem.

A zatem — już nietylko z punktu widzenia interesów młodzieży, ale i całego społeczeństwa — należy uważać akcję obozów pracy za chybioną. Wszystko co się w ramach obecnego ustroju zrobi dla zatrudnienia młodzieży, będzie tylko półśrodkiem. Nawet gdyby zostało zrealizowane, czego rząd „sanacyjny“ nie zrobi — nasze aktualne i minimalne żądanie zatrudnienia na robotach publicznych 100 tysięcy młodocianych, kwestja nie będzie rozwiązana całkowicie, a jedynie nastąpi pewna chwilowa ulga.

Jakież jest wyjście dla mas młodocianych. Wyjścia niema żadnego — w ramach kapitalizmu. Jest atoli — poza jego ramami.

Ustrój, który paru miljonom ludzi nie daje pracy, który nie zatrudnia setek tysięcy młodocianych, który skazuje całe miljony na wykolejenie — musi ustąpić. im prędzej — tem lepiej.

Ustąpi on jednak tylko pod naporem zjednoczonej klasy robotniczej, w której froncie „młoda gwardja“ zająć musi pierwszą linję.

Kongres kominternu o młodzieży

Ostatni kongres Międzynarodówki Komunistycznej dokonał zasadniczej zmiany w dotychczasowej taktyce partyj komunistycznych. Zmiana ta dotyczy również i spraw młodzieży.

Oto jeden z delegatów, omawiając w wielkiej mowie sprawy młodzieży, tak określił obecny stan organizacyj młodzieży socjalistycznej i komunistycznej.

„Młodzież socjalistyczna, będąc dziś skupiona w sobie, mniej jest odosobniona (od mas) niż młodzież komunistyczna, która bardzo często stanowi organizacje wychowawcze, ogarnięte ospałością, pozbawione wielkich wartości bojowych. Przez łączne stosunki, przez jedność akcji, mogą one także ożywić się, stać się aktywne. W ten sposób można będzie uzyskać duży wpływ na młodzież robotniczą w obydwu organizacjach.— Wspólnie reprezentowałyby one siłę kierującą w rozwoju mas młodzieży, przedewszystkiem w walce „antyfaszystowskiej‘.

Jak widzimy, szczerość w samokrytyce bardzo daleko posunięta.

Witamy ją z zadowoleniem!

Turowcy! Na wszystkich wystąpieniach organizacyjnych winniście chodzić w koszulach niebieskich.

Noście zawsze „trzy strzały“ lub „znak solidarności“.

Abisynja sposobi się do obrony

PLAN OBRONY

W kołach miarodajnych w stolicy abisyńskiej liczą się z możliwością zmobilizowania 500 tysięcy żołnierzy, jednak osiem procent można uważać za przeszkolonych według wymagań sztuki wojennej żołnierzy. 25 do 30 proc. żołnierzy otrzymało częściowe wyszkolenie wojskowe, reszta prowadzić będzie walkę według własnych metod. Sztab generalny wydał zapewne wszystkim jednostkom pewne jednolite wytyczne w sprawie metod prowadzenia walki partyzanckiej i zachowania się przy atakach lotniczych.

Abisyńskie pozycje defensywne bronić mają głównego ośrodka oporu koło Harar.

Prasa angielska donosi o wzrastających uczuciach antywłoskich wśród Arabów. Do etjopskich agentów w Egipcie napływają liczne podania muzułmanów o przyjęcie do armji abisyńskiej.

STARCIE GRANICZNE

Pewne plemię koczownicze z francuskiego Somali napadło na Abisynję, i zaczęło kraść stada. W wyniku potyczki napastnicy cofnęli się, zostawiając 60 zabitych.

PO MOWIE MUSSOLINIEGO

Komentując sprawozdanie Mussoliniego na radzie ministrów pisma włoskie uderzają w ton buńczuczny i wojowniczy. Stwierdzają, że włoskie wysiłki „penetracji pokojowej" zawiodły wobec „dzikiego barbarzyństwa abisyńczyków. Pozostaje tylko okupacja zbrojna.

Angielski „Times" omawiając rzekomo pokojowe zwroty w przemówieniu Mussoliniego, wyraża zdziwienie z tego powodu, albowiem przez ostatnie kilka miesięcy Mussolini wykazał, że woli wojnę od pokoju. Dąży do podboju kraju, który gotów był na polubowne rozstrzygnięcie sporu. Paryski „Temps" również stwierdza, że Rząd włoski zamierza iść do ostatecznego celu.

ANGLJA — WŁOCHY

Reuter donosi, że Rząd Wielkiej Brytanji uzyskał od Rządu włoskiego wyjaśnienia pewnego ustępu ostatniej deklaracji Mussoliniego, stwierdzającego, iż Wielka Brytanja nie potrzebuje się niczego obawiać w związku z akcją Włoch przeciwko Abisynji.

Zdaniem prasy niemieckiej deklaracja Mussoliniego pod adresem Anglji spotka się w Londynie z bardzo platonicznem przyjęciem.

Paryski „L'Oeuvre" twierdzi, że Rząd angielski zdecydowany jest rozpocząć w Genewie akcję w kierunku zastosowania sankcyj w razie gdyby tego zaszła potrzeba.

WAŻNA ROZMOWA

Rozmowa Lavala z ambasadorem brytyjskim miała na celu przygotować debatę genewską. Ambasador powiadomił, że Eden w poniedziałek przejeżdżać będzie przez Paryż i pragnie uzgodnić sprawozdanie na temat konferencji Trzech. Sesja Rady odbędzie się we środę.

Po zgonie królowej Belgji

Szczegóły katastrofy.— Żałoba

Według opowiadań króla przebieg katastrofy był następ.: królowa Astrid podczas jazdy samochodem rozwinęła mapę okolicy, aby zapoznać się z drogą. Król, który prowadził maszynę, pochylił się, aby rzucić okiem na mapę. Chwila nieuwagi spowodowała zejście samochodu z szosy i zderzenie z drzewem.

Królowa skonała w kilka minut po wypadku na rękach swego małżonka. Wskutek gwałtownego uderzenia o drzewo cała prawa część twarzy królowej była rozerwaan i zniekształcona. Prawa skroń i klatka piersiowa były zgniecione. Rany odniesione przez króla są powierzchowne. Doznał wstrząsu nerwowego. Jest ranny lekko w usta i w lewą rękę. Świadków katastrofy nie było. Samochód królewski jechał sam. Szybkość w chwili wypadku — 50 klm.

***

Belgijska Rada Ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono wydać odezwę głoszącą m. in., że młodość, wdzięk i zalety umysłu królowej zdobyły serce całego narodu. Kraj łączy się z królem w głębokim współczuciu i smutku. Z Brukseli wyjechał pociąg specjalny, który w Arlon na granicy luksemburskiej przejmie dziś trumnę ze zwłokami królowej. Król Leopold III, premjer Van Zeeland, oraz świta króla przybywają razem z konduktem żałobnym do Brukseli. Z dworca północnego trumna przeniesiona zostanie na zamek, gdzie zwłoki królowej złożone zostaną aż do uroczystości pogrzebowych. Dzieci pary królewskiej przybyły już do Brukseli i były już w stolicy, gdy wydarzył się tragiczny wypadek koło Küssnacht.

Codzienne życie „Wolnego Miasta"

NA MUSZTRY SĄ PIENIĄDZE

Czynniki miarodajne w Gdańsku zapowiedziały, wobec ciężkiego położenia finansowego wolnego miasta, skasowanie lub znaczne zredukowanie powszechnej służby pracy. Obecnie jednak Senat wydał rozporządzenie o musztrach i uzupełnieniach w szeregach służby pracy.

PRZECIW TERORÓWI

Gdańskie stronnictwa opozycyjne wysłały na ręce prezydenta Volkstagu protest przeciwko nieścisłemu stosowaniu przez niego przepisów regulaminu na ostatniem posiedzeniu plenarnem, na którem przywódca stronnictwa socjalistycznego pos. Brill został pobity przez grupę posłów narodowo - „socjalistycznych". Opozycja gdańska żąda od prezydenta Volkstagu surowego ukarania sprawców. Odpis protestu wręczyli przedstawiciele opozycji wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi.

ANTYSEMITYZM

W kasie chorych w Gdańsku wywieszone są plakaty, wzywające do bojkotowania sklepów żydowskich. W Sopotach i innych kąpieliskach, pojawiły się po zakończeniu sezonu letniego w sklepach wywieszki z napisami: „Sklep narodowo - „socjalistyczny" — żydzi są tu niepożądani".

WYŻSZE PODATKI

Senat wydał rozporządzenie, podwyższające podatek przemysłowy dla pierwszych kategoryj o 50 proc., a dla pozostałych o 25 proc.

Ameryka—Sowiety

Prasa francuska donosi z Nowego Jorku, że krążą tu pogłoski, iż Stany Zjednoczone albo zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami, albo też ambasador amerykański w Sowietach otrzyma bezterminowy urlop. Możliwe też jest wystosowanie nowej noty pod adresem Sowietów.

„Ostatnia zapora przeciw anarchji"

Przywódca Labour Party tow. Lansbury udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Havasa na temat zatargu włosko - abisyńskiego. Opinja publiczna w Anglji — oświadczył Lansbury — stoi w tej sprawie na stanowisku paktu Ligi Narodów. Wraz z Francją jesteśmy zdania, że ten organizm międzynarodowy nie funkcjonował zadawalająco w innych wypadkach, ale jesteśmy głęboko przekonani, że stanowi on ostatnią zaporę przeciw anarchji w stosunkach międzynarodowych.

W razie gdyby Mussolini odrzucił decyzje genewskie, zdaniem Lansbury'ego należy uciec się do sankcji finansowych. Taka metoda postępowania zdaniem przywódcy opozycji angielskiej będzie miała ogromną większość w Anglji. Natomiast Lansbury jest przeciwny zamknięciu kanału Suezkiego, uważając że mogłoby to pociągnąć zbyt daleko idące skutki.

Pożary, susze

We wsi Ujejsce w powiecie będzińskim wybuchł groźny pożar. Do wczesnych godzin południowych, dnia 29 bm., mimo wytężonej akcji ratunkowej oddziałów straży ogniowej z całego powiatu, pożaru nie zlokalizowano. Według dotychczasowych informacyj, pastwą ognia padło już kilkadziesiąt zagród wiejskich.

Spowodu wielkiej suszy w całej okolicy powysychały liczne stawy i studnie, z których rolnicy czerpią wodę. Ci, którzy młócą zboże maszynami parowemi, muszą sprowadzać wodę do maszyn z odległych jezior.

Od iskier lokomobili zajęła się stodoła w zagrodzie Karola Janowicza we wsi Ostrowo Krzyckie koło Inowrocławia i wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi spłonęła. Straty wynoszą przeszło 16 tysięcy złotych.

Uchwały min. skandynawskich

Na konferencji ministrów czterech państw północnych, ministrowie spraw zagranicznych Danji, Finlandji, Szwecji i Norwegji omawiali wszystkie ważniejsze zagadnienia, jakie mają być poruszane na sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Najobszerniej omawiano sprawę zatargu włosko - abisyńskiego. Ministrowie doszli do zgodnego przekonania, iż zatarg ten winien być traktowany w całkowitej zgodności z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Ministrowie państw północnych dołożą wszelkich wysiłków celem zapewnienia utrzymania pokoju i poszanowania zasad prawnych, będących podstawami Ligi Narodów.

23 nowe dekrety

Francuski dziennik urzędowy ogłasza 23 nowe dekrety rządowe w tem 21 dekretów prezydjum Rady ministrów o kumulowaniu urzędów publicznych z zajęciami prywatnemi.

Pomoc dla rolników

Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustway o moratorjum dla długów hipotecznych fermerów.

Wizyta floty duńskiej

Oficerowie i załogi przebywających w porcie gdyńskim wojennych okrętów duńskich zwiedzali porty wojenny i handlowy oraz miasto. Kontradmirał Uhrug podejmował dowódcę grupy komandora Hansena i oficerów duńskich śniadaniem. Odbyły się też inne przyjęcia.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

KUCHARSKI POKONAŁ ROBINSONA. We czwartek, w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych z udziałem amerykańskich zawodników w Warszawie, doszło do zapowiadanego pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie średniodystansowcami świata, Kucharskim i Robinsonem, na dystansie 800 mtr.

W pojedynku tym zwyciężył Kucharski w czasie stosunkowo słabym 1:58,2 sek., przed Robinsonem — 1:58,3 sek.

Ze startu prowadzi Kucharski. Tempo słabe, tak dalece, że do połowy dystansu Mulak i Orłowski trzymają się blisko dwójki wspaniałych biegaczy. Po 50 m. na czoło wychodzi Robinson i prowadzi bieg w wolnem tempie.

Na 300 mtr. przed metą atakuje Kucharski i wychodzi na czoło. Kucharski nie daje sobie odebrać prowadzenia i wpada na metę o pół mtr. przed amerykaninem.

W biegu na 3 klm., rozegranym w konkurencji krajowej, zwyciężył Fiałka w czasie 9:04,6 sek., przed Hartlikiem — 9:09,8 sek.

W oszczepie padł niespodziewanie nowy rekord Polski ustanowiony przez świetnie dysponowanego Lokajskiego, który w konkursie uzyskał 67,35 mtr., a poza konkursem — 67,55 mtr. Oba wyniki lepsze od rekordu Polski. Na drugiem miejscu sklasyfikował się Siedlecki — 53,32 mtr., 3) Anderson — wszechstronny sprinter amerykański — 51.87 m.

Bieg na 1500 mtr. rozegrany był w konkurencji krajowej. Zwyciężył Noji w dobrym czasie 4:07 sek., który to wynik jest rekordem życiowym tego biegacza.

W biegu na 400 mtr. z płotkami wygrał pewnie Maszewski — 56 s.

Rozgrywkę w skoku o tyczce wygrał Mauger — 4 mtr., 2) Sznajder 392 ctm.

W biegu na 200 m. lekko zwyciężył Anderson — 22,1 sek., 2) Łada 23,2 sek.

W dysku amerykanin Dunn wygrał wynikiem 45,79 mtr., przed Siedleckim — 40,26 m.

W trójskoku najlepszym był Luckhaus — 13,83 mtr.

W skoku wzwyż pierwszem miejscem podzielili się Rushforth i Pławczyk, skacząc po 188 ctm.

Kolarstwo

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NA ETAPIE POZNAŃ — PIŁA. Czwarty etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin, na odcinku Poznań — Piła, przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej. Etap ten wykazał, że reprezentanci nasi nie ustępują pod względem klasy niemcom w tym wyścigu i prowadzą walkę zupełnie równą.

Granicę polsko - niemiecką w Ujściu minęli pierwsi — Kapiak, Starzyński i Michalak, mając za sobą o 200 m. 3 kolarzy niemieckich: Weissa, Leppicha i Hauswalda oraz Napierałę. O 200 m. za tą grupą jechali: Kołodziejczyk, Ignaczak i Wasilewski.

Na stadjon w Pile wjechało prawie jednocześnie 7 kolarzy; w tej liczbie 4 etapów. Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Wierz 3:17:10 sek., 2) Leppich, 3) Hauswald, 4) Kapiak, 5) Michalak, 6) Starzyński, 7) Napierała — każdy w czasie o 0,2 s. gorszym od poprzednika, 8) Wendel — 3:18:43,4 sek., 9) Kołodziejczyk, 10) Weiss — każdy w czasie o 0,2 s. gorszym.

W klasyfikacji drużynowej czwartego etapu: 1) Polska — 13:08:43,6 sek., 2) Niemcy 13:10:13 sek. Po czterech etapach prowadzą Niemcy — 60:52:30 sek., przed Polską — 61:12:21,7 seek. Różnica czasu wynosi — 19:51,7 sek.

POLACY W BIEGU DOKOŁA RUMUNJI. We środę odbył się czwarty etap wyścigu dokoła Rumunji na odcinku Lugoj — Arad, (dystans 133 klm.). W czterech etapach zawodnicy przebyli dystans łączny 499 klm.

Na czwartym etapie zwyciężył jugosłowianin Grigorowitz.

Zawodnicy polscy nie mieli szczęścia. Spowodu licznych defektów zarówno Daniel, jak Lipiński i Piotrowski sklasyfikowali się na dalekich miejscach. Igo doznał dość ciężkiego wypadku, wskutek którego jest silnie potłuczony, co zdecydowało o jego wycofaniu się z wyścigu.

W klasyfikacji indywidualnej po czterech etapach prowadzi jugosłowianin Gragac. Daniel utrzymał się na drugim miejscu. Lipiński okupuje miejsce 12-te.

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ. W 16-tej rundzie turnieju drużyna polska grała z Francją. Ogólny wynik spotkania wynosi 2,5:1,5 na korzyść Polski. Jest to zbyt nikłe zwycięstwo nad nienajlepszą drużyną francuską.

Po 16 rundach prowadzą w turnieju Polska i Szwecja, które mają po 43,5 punktów. Dalej idą Stany Zjednoczone 43 pkt., Czechosłowacja 42 pkt., Węgry 40,5 pkt., Jugosławja 39,5 pkt., Argentyna 36,5 pkt., Austrja 36 pkt., Łotwa 34,5 pkt., Anglja, Francja po 31,5 pkt. i t. d.

Piłka nożna

ODWOŁANY MECZ. Spowodu tragicznej śmierci królowej Belgji, mecz piłkarski Polska — Belgja został odwołany.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

„WSZYSCY JESTEŚMY BIEDNI"

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

... „W Chinach niema klas. Wszyscy jesteśmy biedni". — Bankier z Szanghaju.

Siedziałam na dachu pierwszorzędnego hotelu chińskiego w Kantonie i przyglądałam się, jak bogaci potentaci Kantonu obchodzili wesele wysokiego chińskiego dygnitarza wojskowego. Po ceremonji nastąpił wyszukany bankiet, który kosztował tysiące dolarów. Hotel zamienił się w zbiorowisko wykwintnych sklepień i elektrycznych świateł, czerwonych wstęg i zwojów, a prezenty i kwiaty dla świeżo zaślubionej pary wypełniły więcej, niż jeden pokój. Ulice błyszczały ogniem fajerwerków i rozbrzmiewały hukiem bębnów.

Pan młody, generał dywizyjny, wrócił właśnie z jednej z niezliczonych cywilnych wojen — z walk ze współzawodniczącymi militarystami w prowincji Kwantung. To był jego powrót do domu — uczczenie czegoś, co w Chinach nazywa się „zwycięstwem". Był generałem, który wrócił zdrowy i cały. Niepogrzebane ciała żołnierzy — chłopów pozostały za nim na pobojowisku. Walczyli oni przeciwko innym żołnierzom - chłopom współzawodniczącego generała, nie rozumiejąc zupełnie, o co to wszystko chodzi — i konflikt zakończył się kompromisem.

Ale była to zyskowna wojna; zarobiono pieniądze na tranzakcjach z bronią i amunicją, na dostawach ryżu i odzieży; generał kantoński zajął również w jednem z „nieprzyjacielskich" miast bogate składy opjum. Zdobycie opjum było głównym celem tej wojny. A teraz cała rządząca klasa Chin zebrała się, aby uczcić wesele zwycięzcy.

Zatrzymałam się na ulicach Kantonu, aby przyjrzeć się procesji ludzi. Było ich może ze stu — wszyscy biedacy — pędzeni od strony morza. Związani byli z sobą sznurami. Paru nosiło liściaste sandały na nogach, inni szli boso. Paru miało porwane bluzy, większość była naga od pasa wgórę. Spod starych słomkowych kapeluszy, pamiętających całe lata (a były to wyrzucone okrycia głów ludzi majętnych) — spoglądały twarze niemych, gnanych przemocą ludzi. Nie protestowali, nie bronili się, wlekli się tylko przed siebie ze schylonemi głowami i opuszczonemi ramionami. Znajdowali się pod strażą uzbrojonych żołnierzy.

Nie była to procesja zbrodniarzy, ale robotników ujętych na wybrzeżu. Militaryści potrzebują zwierząt pociągowych do noszenia im broni i amunicji, oraz zapasów żywności na nową wojnę. W Chinach niema wcale, albo bardzo mało — zwierząt do tego celu, również niema dróg, odpowiednich dla wozów motorowych. Militaryści rozwiązują ten problem w ten sposób, że urządzają niespodziewane napady w miejscach, gdzie zbierają się robotnicy lub chłopi. Z wyciągniętemi karabinami rzucają się na grupki ludzi, które rozpraszają się, uciekają, potykają padają, szukają kryjówek, w których mogliby się schronić. Są to chłopi ze wsi, którzy przyszli z produktami na targ; robotnicy, zdrożeni całodzienną pracą; wioślarze lub kulisi portowi Tych, którzy zostają ujęci, związuje się razem, ustawia w szereg i pędzi przed sobą. Nie odgrywa najmniejszej roli, kim i czem są ci ludzie, ani jakie cierpienia spowoduje ich porwanie. Nie mają żadnych praw. Są to poprostu istoty, pracujące na swoje życie — ludzie spośród mas. A tego, który walczy lub probuje uciec,, rozstrzeliwuje się, odcina od towarzyszy — i trupa jego pozostawia przy drodze.

Takie sceny widziałam na ulicach Kantonu, na ulicach miast środkowo - południowych Chin, w Chinach północnych. Ludzie ci to zwierzęta pociągowe dla armij. Jako zapłatę otrzymują swój codzienny ryż. Na froncie kopią okopy, albo noszą zapasy, podczas gdy żołnierze nieprzyjacielscy wystrzeliwują ich jak ptaki. Pozostawia się ich tam gdzie padają, aby skonali. Wszędzie przecież znajdzie się więcej takich jak oni.

Pewien Chińczyk z inteligencji powiedział do mnie: — Dziadka mego zabrano w taki sposób. Nie ujrzeliśmy go już nigdy więcej. Co się z nim stało — nie wiem; może pozostawiono go, aby skonał przy jakiejś ścieżce górskiej.

Ranny żołnierz wart jest sześć chińskich dolarów, ale ból, sprawiony generałowi, kosztuje piętnaście tysięcy. Są na to dowody.

W szpitalach Szanghaju, w czasie japońskiej inwazji w lutym i marcu 1932 roku, przyglądałem się, jak ambulanse przywoziły rannych z pobojowiska. Żołnierze 19 Armji Drogowej, którzy walczyli przeciwko inwazji japońskiej, byli to biedacy — mężczyźni i chłopcy, z których niektórzy nie mieli więcej, niż trzynaście lub czternaście lat. Chłopi, robotnicy, kulisi z odległych wiosek — poszli do wojska, aby zarobić codzienną miseczkę ryżu i parę obiecanych dolarów, które znaczyć miały tak wiele dla ich biednych rodzin. Ubrani w wyblakłe mundury, w starych zniszczonych czapkach i liściastych sandałach na nogach, uzbrojeni tylko w karabiny i granaty ręczne, walczyli przeciwko gigantycznej machinie japońskiego imperjalizmu; — machinie, dzięki której każdy Japończyk dorównywa tysącu Chińczyków. Nie wypłacano im żołdu od pięciu miesięcy, mimo to — gdy rozpoczęła się inwazja — walczyli, nie cofając się nawet o cal. Bohaterstwo ich, zdolność do walki przerażały cudzoziemców i zdumiewały Japończyków.

(D. c. n.).

Zatarg w zakładach ceramicznych w Częstochowie

(Koresp. własna)

Upłynęło zaledwie 18 miesięcy od zakończenia 5-cio tygodniowego strajku polskiego w Częstochowskich Zakładach Ceramicznych „Barbara“ S. B. Helman, — i zdawało się, że w tych Zakładach zapanują możliwe warunki pracy. Tymczasem tak nie jest. W oddziale kaflarni—kaflarze stale byli szykanowani przez inż. Adolfa Helmana, który wobec robotników postępował grubjańsko i lekceważąco, a na każdym kroku starał się rozbić organizację, dobrawszy sobie do pomocy majsterka Stanisława Skuteckiego, Szykanowano robotników w najrozmaitszy sposób. Przy sortowaniu odrzucano robotnikom od 30 proc. do 50 proc. kafli, jako braki, które powstały nie z winy robotników. Inż. Adolf Helman i majster Skutecki wiedzieli, że formy na kafle są złe.

Prócz nieustannych szykan, niewłaściwego traktowania — podkreślić należy nieustanne redukcje płac i świadczeń. Urlopy za 1932, które zostały wpisane do książeczek obrachunkowych, a robotnicy nie otrzymali zapłaty. Co do urlopów za 1933 r., to pod terorem zamknięcia oddziału kaflarni musieli robotnicy umieścić swoje podpisy na podsuniętych przez dyrekcję Zakładów deklaracjach, że zrzekają się urlopów, a za 1934 rok zamiast 12 dni urlopowych, otrzymali zapłatę za 6 dni. Gdy zwrócili się do inż. Ad. Helmana o dopłatę, wtedy obrócił się tyłem do robotników mówiąc: „idźcie do kantoru“. W kantorze natomiast oświadczono robotnikom, że mają już dobrze zapłacone.

Od 7 sierpnia r. b. obniżono im zarobki o 10 poc. Kaflarze zostali doprowadzeni do ostateczności, w dniu 27 sierpnia r. b. powstała awantura z majstrem. Dyrekcja Zakładów wywiesiła ogłoszenie, że zwalnia wszystkich kaflarzy. Wobec tego kaflarze proklamowali strajk.

Sekretarjat Okr. Centr. Zw. Rob. Bud., Drzewn., Ser. i Pokr. Zaw. w Polsce dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do Inspekcji Pracy, wskutek czego zwołana została konferencja z Dyr. Zakł. tegoż samego dnia, która trwała kilka godzin, nie dając jednak rezultatu. Jedynie na propozycję pp. okręgowego i obowodowego inspektorów pracy, robotnicy ze strajku „polskiego“ przeszli na strajk zwykły.

W dniu 28 b. m. odbyto zebranie robotników Zakładów „Barbara“ i „Michalina“. Robotnicy postanowili, że jeśli Dyrekcja Zakładów w najbliższych dniach nie załatwi sprawy oddziału kaflarni, rozpoczną akcję protestacyjną w wymienionych Zakładach.

Kapitaliści uchylają się od rokowań z robotnikami

W związku z żądaniem związków. zaw. na Śląsku, skierowanem do Związku Pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego o rozpoczęcie rokowań w sprawie skrócenia czasu pracy do 6 godzin i o dopłatę tonnażową na rzecz Spółki Brackiej, Związek Pracodawców pismem z dnia 26 sierpnia r. b. odpowiedział: „że podtrzymuje swe oświadczenie na posiedzeniu parytetowem w sprawie urlopów, że ani zagadnienia skrócenia czasu pracy, ani dopłat do Spółki Brackiej, nie może załatwić drogą rozmów w gronie przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych.

Są to — twierdzą przedsiębiorcy — sprawy poważne, które mogą być rozstrzygnięte jedynie za zgodą Rządu i na podstawie ustaw uchwalonych przez ciała do tego powołane“.

Z tego oświadczenia wynika, że kapitaliści nie zamierzają odbyć rokowań ze związkami zawodowemi na temat uchwał kongresu rad załogowych, chociaż w zakończeniu swego pisma zapewniają C. Z. G., iż sprawa żądania rokowań o 6-godzinny dzień pracy i dopłatę tonnażową będzie jeszcze przedmiotem narad Zarządu Związku Pracodawców.

Wobec takiego stanowiska kapitalistów robotnicy muszą zająć stanowisko zdecydowane i kategorycznie zażądać spełnienia swoich żądań.

Kiwanie palcem w bucie

W ostatnich dniach podskoczyły znowu na Śląsku ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Artykuły jak masło i mięso podrożały o 100 proc. Podrożało również mleko, śmietana, szmalec itd. Drożyzna ta odbija się niesłychanie na głodowych zarobkach robotniczych i urzędniczych. Pomimo tego, nie widzimy ze strony władz żadnego przeciwdziałania drożyźnie. Komisja badania cen przy Magistratach m. Katowic nie funkcjonuje wcale. Zamiast dobrać się do paskarzy, ogłosił burmistrz miasta Katowic następujące obwieszczenie:

„Zauważyłem w ostatnim czasie, że właściciele sklepów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby nie posiadają po większej części cenników, widocznych z zewnątrz sklepu, w których winne być uwidocznione ceny sprzedaży. Wzywam wobec tego jeszcze raz wszystkich, w rachubę, wchodzących właścicieli sklepów do uczynienia zadość przepisom rozp. z dnia 5 stycznia 1925 r., w przedmiocie cenników dla artykułów pierwszej potrzeby, gdyż winnych naruszenia tych przepisów pociągnę do odpowiedzialności karnej. Zarazem upraszam wszystkich obywatali miasta, by dla dobra społecznego donosili organom policyjnym tych właścicieli sklepów, którzy uchylają się od obowiązku wywieszania w mowie będących cenników“.

Zarządzenie powyższe nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Przez wywieszenie cenników nie obniży się ceny na żywność wcale. Przeciwnie; urzędowe ceny za nabiał sankcjonują 100 proc. podwyżkę cen. Kupcy wywieszą cenniki, a drożyzna trwać będzie dalej. Jeżeli nie nastąpi energiczne przeciwdziałanie władz drożyźnie, wszelkie rozporządzenia będą tylko kawałkiem papieru.

Rozbudowa Gdyni

W porcie gdyńskim ukończona została budowa mola południowego, zamykającego basen od strony południowej. Rozplanowanie zabudowań nowopowstałego mola jest opracowane. Plan przewiduje budowę na cyplu pomnika zjednoczenia ziem polskich. Na samem molo zbudowana będzie przystań żeglugi polskiej i jachtów. Wzdłuż mola przejdzie ulica i zostaną rozmieszczone plantacje dekoracyjne. Prace hydrotechniczne przy przystani basenu żeglugowego dla jachtów są już na ukończeniu.

Tragedja matki

Jeszcze 12 lipca b. r. znaleziono w stawie hutniczym przy ul. Bielszowickiej w Nowej Wsi zwłoki dziecka, które odstawiono do miejscowej kostnicy. Matką okazała się 20-letnia Marta Cierpkówna z Nowej Wsi, która za namową narzeczonego, 24-letniego piekarza Herberta Eichmanna z Bielszowic udusiwszy dziecko, wrzuciła je do stawu hutniczego. Aresztowana Cierpkówna tłumaczy się tem, że uczyniła to z powodu skrajnej nędzy, w jakiej się obecnie znajduje.

Gdy literat bawi się w politykę!

W „Wiadomśociach Literackich“ zamieścił niejaki Adolf Rudnicki feljeton p. t. „Notatki o kopalniach, górnikach i agitatorach“. Czytamy tam m. in. co następuje:

„Jak wielki jest strach przed utratą pracy, świadczą fakty częstego przekupywania przez robotników własnej rady załogowej, aby nie podawała ich do redukcji.

Lawirowanie ku wszystkim partjom wpływowym ma swoje głębokie umotywowanie w tem, że kopalnie współdziałają ściśle z partjami politycznemi, które skolei idą im na rękę, z czego górnik zdaje sobie sprawę. Dlatego Niezależny Chrześcijański Związek Pracy — partja prorządowa — w przeciągu krótkiego swojego żywota zdołała zagarnąć najliczniejsze rzesze robotników, rozbijając w puch szeregi socjalistów i mocno uszczuplając kadry korfantowców. Politycznie jest to posunięcie szczęśliwe, lecz etycznie bez wątpienia deprawatorskie. Ale dzisiejsza partjokracja wniwecz obróciła wszystkie prawidła etyczne, które do niedawna zdawały się być niewzruszone“.

Uwagi p. Rudnickiego świadczą niestety, że poznał się ze stosunkami na Śląsku bardzo powierzchownie. Prawdą jest, że sanacja zdemoralizowała bardzo silnie Ślązaków. Wszak wszystko to co siedzi dziś w sanacji, siedzi tam dla chleba, a nie dla przekonania politycznego. Namiast myli się p. Rudnicki, pisząc o prorządowej partji pod firmą „Niezależny Chrześcijański Związek Pracy“. Takiej Prorządowej partji na Śląsku nie ma i nigdy nie było. Jest natomiast prorządowa partja pod firmą: Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy“. Nieprawdą jest, że partja ta rozbiła w puch szeregi socjalistyczne na kopalniach. Gdyby p. Rudnicki zechcia się lepiej poinformować, to stwierdziłby następujący fakt: Większość górników zorganizowana jest w trzech równie silnych organizacjach, a mianowicie w klasowym Centralnym Związku Górników, w ZZZ i ZZP. Natomaist Korfantowcy mają pomiędzy górnikami bardzo słabe wpływy. Źle jest, jeżeli „Wiadomości Literackie“ zajmują się polityką, zamiast literaturą. Wychodzą z tego bzdury...

Osada z przed 2.500 lat znaleziona w poznańskiem

Na półwyspie biskupskim znaleziono ciekawy zabytek z przed 2.500 lat — osadę bagienną. Mur obronny tej osady zachował się do wysokości 1 metra doskonale. Część muru, falochronu i kilka chat znajduje się poza półwyspem, pod wodą.

W osadzie znaleziono cenne przedmioty i narzędzia: do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane „tarczowate“ od wozu, pierwsze w Europie na północ od Alp. Koło to średnicy 75 cm. składa się z dwóch części. Dzięki konserwującym właściwościom bagniska, nietylko zachowały się części drewniane chat, ale i szereg przedmiotów i narzędzi z materjałów jak np. dwie matewki drewniane, pławidełka do sieci i wędki, duża ilość szydeł rogowych, kościanych, motyk i młotków z rogów jelenich, grotów do strzał i oszczepów, opraw rogowych i kościanych, guzików, wisiorków rogowych i in.

Do równie rzadkich należą: len, konopie, mak, ziarna zboża, orzechy laskowe, żołędzie dębu. W obrębie chat i ulic znaleziono poza tem ogromną ilość ułamków naczyń i kości zwierzęcych domowych i dzikich, ości ryb i kostki ptaków.

Wszystkie naczynia wykonywano wtedy ręcznie. Z przedmiotów glinianych należy wymienić jeszcze płaskie talerze do pieczenia ciasta, ciężarki z warsztatu tkackiego, przęśliki gliniane, łyżki, oraz ułamki form odlewających t. zw. traconych.

Z ozdób kobiecych znaleziono naszyjnik z paciorków brązowych i paciorków z niebieskiego szkliwa, jakiemi tego czasu zalewał puszcze europejskie Egipt, dalej branzolety, szpile, pierścionki brązowe oraz ułamki naszyjnika brązowego. Sporo jest również zabawek dziecięcych z gliny, jak kulki, ptaki, grzechotki, maleńkie naczyńka, oraz kółko sprychowe ulepione z gliny, średnicy 8 cm.

Prace nad znalezieniem grobów całopalnych mieszkańców osady z piątego wieku przed Chr. zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Natrafiono na kilka grobów mniej zniszczonych. M. in. znaleziono przypadkiem grób szkieletowy z czasów późniejszych, mniej więcej z II wieku po Chrystusie. Przy szkielecie dług. 180 cm. znaleziono 2 naczynia w okolicy czaszki, resztki kości zwierzęcych (pokarm dany do grobu), imadło do tarczy, klamrę na piersi i duży nóż żelazny.

O walkę z kartelami

W różnych stronach kraju odbyły się ostatnio rolnicze zjazdy gospodarcze, zwołane przez Tow. organizacyj i Kółek Rolniczych. Na zjazdach tych zapadały znamienne uchwały, dotyczące polityki gospodarczej.

Rolnicy domagają się m. in. dostosowania wymiaru podatków do ceny zboża, całkowitego moratorjum długów rolniczych na okres roczny, obniżenia stopy procentowej od kredytów zorganizowanych, interwencji Rządu w stosunku do karteli. Ponadto wysuwane jest żądanie budowy elewatorów zbożowych oraz postulat zaniechania sprowadzania wełny, bawełny i ryżu z zagranicy.

Wiadomości z całej Polski

Wstrząsający czyn starca. — We Lwowie popełnił samobójstwo wybitny adwokat lwowski i właściciel dóbr ziemskich w powiecie tarnopolskim dr. Adam Chorwat, liczący 98 lat. Zajmował 5-pokojowy luksusowo urządzony apartament, z którego od 10 lat prawie nie wychodził, spędzając czas na czytaniu i chodzeniu po pokojach.

W nocy na czwartek około północy ś. p. dr. Chorwat przywdział czarne wizytowe ubranie, ustawił przed drzwiami w półkole wazony z kwiatami, poczem powiesił na sznurze telefonicznym.

Po czynie bratobójczym. — Dokonano sekcji zwłok zabitego przez brata d-ra Karola Salza. Jak stwierdza rodzina bratobójca, Szymon Salz miał w czasie kolacji zaprotestować energicznie przeciwko uderzeniu przez denata w twarz służącej, a znieważony przez niego czynnie, trzymanym w ręce nożem ugodził brata. Służąca miała zwrócić awanturującemu się o zwrot pożyczonych pieniędzy uwagę, by oszczędzał sparaliżowaną matkę. Starzy Salzowie przeżywają wstrząsające chwile: jeden syn w Ameryce zmarł, drugi zabity ręką brata, podążył jego śladem, trzeci, bratobójca, znalazł się za kratami kryminału.

Tak postępować nie wolno! — Stróże majątku Norwida Koerbera w Nowych Jankowicach (k. Grudziądza) pobili bezlitośnie robotnika sezonowego Kazimierza Krzymieńskiego, który zakradł sę po gruszki, a następnie zadali mu cios nożem w okolicę kręgosłupa. Nazwiska barbarzyńców: E. Pomeranke, E. Kirschstein i Fr. Ziemens.

W sądzie karnym we Lwowie odbyła się we czwartek rozprawa karna przeciwko dwom Michałom Saramatom, wujowi i siostrzeńcowi z Biłki Szlacheckiej, oskarżonym o stosowanie tortur w celu wydobycia zeznań, parobka Wasyla Puchacza, któremu zarzucali kradzież 72 zł. Oskarżeni przyznali się do czynu, jednak twierdzili, że Puchacz ukradł im pieniądze. Celem powołania dalszych świadków rozprawę odroczono.

Zaraził 6-letnie dziecko. — W Wilnie niejaka Orszewska Anna zameldowała policji, że nieznany jej mężczyzna, narodowości żydowskiej, dopuścił się na jej córce Janinie, lat 6, czynu lubieżnego, zarażając ją chorobą weneryczną. Ustalono, że sprawcą zarażenia jest Wajnsztejn Mejer, ul. Makowa 7 m. 8, którego na polecenie prokuratora zatrzymano.

Na rogach byka. — Wstrzsający wypadek wydarzył się we wsi Haniewicze, pow. grodzieńskiego. U jednego z tamtejszych gospodarzy znajduje się byk rozpłodowy, własność Sejmiku Powiatowego. W godzinach popołudniowych byk zerwał się z linki i wpadł na stojącego obok Kryszałowicza Andrzeja, lat 52 i stratował go w straszliwy sposób. Ze zgniecioną klatką piersiową i zmasakrowanem okrutnie całem ciałem, przewieziono go w stanie agonji do szpitala miejskiego w Grodnie.

HULBERT FOOTNER 49

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Rozległ się aprobujący pomruk. Jakiś głos zawołał: „Jakie macie dowody?“

„Będziecie musieli poczekać na dowody do procesu oficerów“.

„Czy szef też będzie miał proces o morderstwo?“

„Napewno“, odparła spokojnie Mme Storey. „Z chwilą, gdy staniemy na kotwicy, wszystko będzie musiało wyjść na jaw“.

„Czy pani oskarża nas o udział w spisku?“, mruknął głęboki głos.

„Większość z was to uczciwi ludzie“, rzekła Mme Storey. „Inaczej nie rozmawiałabym z wami w ten sposób. Ale w kubryku jest paczka zbrodniarzy. Niech ci uczciwi zastanowią się nad wszystkiem, co zaszło od chwili „gdy opuściliśmy Nowy York i zadecydują sami“.

Mężczyźni zaczęli głośno omawiać sprawę między sobą. Nastrój przechylał się na naszą korzyść. Ale z tyłu odezwał się głos sprzeciwu, młody głos, który mówił: „Głupcy! Czy nie widzicie, że ona was nabiera? Wie, jak postępować z mężczyznami!“

Czułe ucho Mme Storey rozpoznało ten głos. „A!“ zawołała. „To mój stary przyjaciel, Kid Wanzer! Wyprowadźcie go tu na światło chłopcy!“

Wanzer nie pragnął wcale takiego obrotu sprawy. Próbował umknąć do kubryku, ale złapano go za kołnierz i, opierającego się, wyciągnięto stamtąd. Odwaga opuściła go. Dygoczącego, postawiono przed Mme Storey.

„Oto jeden ze spiskowców“, powiedziała posępnie. „Wydał mnie i Bellę w ręce chińskiej bandy w Willemstad. Na szczęście, wymknęłyśmy się“.

„Kłamie!“ zawył Wanzer. Ale zdradziło go przerażenie w głosie. „Ach, ty brudny łajdaku!“ zawołał jeden z trzymających go mężczyzn, wymierzając mu cios w głowę. Zmasakrowanoby Wanzera niewątpliwie, gdyby Mme Storey nie zawołała do Lesa, aby dał jej kajdanki. Podał jej parę.

„Załóżcie mu to“, powiedziała, „i zaprowadźcie go na górę do szypra“.

Marynarze skrępowali Wanzerowi ręce z tyłu i pobiegli z nim na górę, popychając go po drodze. Upadł w kącie górnego pokładu.

Załoga szybko zapomniała o nim. Mme Storey zarzucano pytaniami po tuzin naraz. „Po kolei!“ protestowała, machając rękami. Na każde usłyszane pytanie odpowiadała odrazu i prawdziwie.

Zauważyłam, że Mc Laren, odznaczający się wielkim wzrostem, pierwszy mechanik przyłączył się do grupy pasażerów. Byłam pewna, że Szkot nie darzy Niemców z pomostu zbyt gorącą miłością i że stanie po naszej stronie. Jednakże nie wiedział, jak załoga przyjmie jego interwencję, nie odzywał się więc, przyglądał się tylko posępnie scenie, rozgrywającej się na dole.

Wtem drzwi z korytarza pokładu A otworzyły się i dwie rozczochrane postacie wbiegły na wolną przestrzeń przed krzesłem Mme Storey. Byli to Grober i Niederhoff. Na ich widok Les wyciągnął rewolwer i zszedł o kilka stopni niżej. Spostrzegł jednak zaraz, że oficerowie nie mają przy sobie broni, schował więc rewolwer i pozostał na poprzedniem miejscu.

Grober wymachiwał pięściami w powietrzu. Był tak wściekły, że prawie nie mógł mówić. „Schwytano nas znienacka i związano“, wołał „i zamknięto nas w naszych kabinach!“ Fulda, Bostock i sternik leżą bezradni przy sterze. Są zakuci w kajdany i nie mogłem ich uwolnić. Ludzie, to jest spisek, aby uwolnić właściciela od odpowiedzialności za morderstwo. Ta przekupiona kobieta chce zwalić tę zbrodnię na nas! na nas!“ Bił się w piersi, jak goryl.

Załoga umilkła. Niepodobna było przewidzieć, jak marynarze zareagują na to ohydne oskarżenie. Mme Storey nie przeczyła Groberowi, co niewątpliwie byłoby błędem. Odwołała się do załogi. „A więc, słyszeliście, co mówi“, rzekła chłodno. „Do was należy teraz wybór tego, kto ma nas doprowadzić do portu. Stoi tu przed wami Les Farman, Amerykanin. i Hans Grober, cudzoziemiec“.

Wszyscy naraz zaczęli krzyczeć, jedni za Farmanem, drudzy za Groberem. Okrzyki za Farmanem były liczniejsze.

„Trzeba więc urządzić głosowanie“, rzekła. „Ci, którzy chcą Farmana, niech podniosą rękę do góry“. Kilkadziesiąt rąk uniosło się do góry. „A kto jest za Groberem?“ Członkowie bandy z pośród załogi widzieli już na czyją stronę przechyla się szala i nie chcieli się demaskować. Nikt nie podniósł ręki. „No, kapitanie“, powiedziała Mme Storey, „zdaje się, że pan przegrał!“

(D. c. n.).

Na pograniczu dwóch sezonów

W Operze warszawskiej nie było w tym roku zwykłego w teatrach zamknięcia sezonu i przechodzący wieczorami przez plac Teatralny ze zdziwieniem w lipcu i sierpniu stwierdzili, że ciemne zazwyczaj w tych miesiącach okna gmachu teatru Wielkiego, są wieczorami oświetlone, a przed godz. 8-mą oraz po 11-ej u podjazdu gmachu jest rojno i gwarno.

Zwracamy się po wyjaśnienia do pani dyrektorki Opery Janiny Korolewicz - Waydowej, jak wiadomo od roku kierującej Operą stołeczną.

— Sezon operowy rozpoczęliśmy dnia 29 września 1934 roku i zakończyliśmy dnia 30 czerwca, do tego dnia bowiem obowiązywała umowa z miastem. Od 1 lipca prowadzę Operę we własnym zakresie. Chodziło mi bowiem o to, żeby 388 osób, które znajdują pracę w Operze znalazły zatrudnienie w okresie pomiędzy sezonami. Wraz z rodzinami jest to bądź co bądź kwestja egzystencji około 1000 osób.

— Jaki był wynik finansowy ubiegłego sezonu — zapytujemy panią Karolewicz - Waydową.

— Związaliśmy koniec z końcem. Wprawdzie frekwencja znacznie się podniosła w porównaniu z ostatnie latami, ale to podniesienie się frekwencji nie jest wyłączną zasługą naszych artystycznych wysiłków, lecz w równej mierze obniżenia cen biletów i uprzystępnienia Opery najszerszym masom.

— Jako dzierżawca Opery otrzymała Pani zasiłek od miasta? — zapytujemy.

— Oczywiście. Wynosił on 340 tysięcy złotych, ale wzamian za to miasto otrzymuje od nas 40 spektakli; ponadto jesteśmy obowiązani sprawić kostjumy i dekoracje na sumę nie mniejszą od 50.000 zł., ponosimy koszty ubezpieczeń socjalnych pracowników, opłacamy tantjemy autorskie, zakupujemy nowe dzieła. O wielkości przedsiębiorstwa najlepiej świadczy kwota wypłaconych w ubiegłym sezonie pensyj, która wynosi 800.000 zł.

— A co pani sądzi o wynikach artystycznych?

— Ogółem repertuar nasz składał się z 30 sztuk, w czem było 10 premjer i 12 wznowień sztuk przeważnie z t. zw. żelaznego repertuaru, nanowo opracowanych. Nasze wysiłki spotkały się z uznaniem krytyki, jak i publiczności.

— Które rzeczy cieszyły się największem powodzeniem? — zapytujemy.

— Przedewszystkiem opery stanowiące i u nas i na całym świecie żelazny repertuar operowy. A więc przedewszystkiem „Carmen“, „Faust“, „Pajace“ i „Rycerskość Wieśniacza“, a wreszcie z polskiego repertuaru wznowiony „Straszny Dwór“. Podobały się publiczności zarówno „Eros i Psyche“, jak „Iris“ oraz „Dybuk“. Największem wszakże powodzeniem cieszyła się po sezonie operowym operetka „Kraina Uśmiechu“, a zapowiada się dobrze „Rose Marie“ Frimmla.

Niewytłumaczonem jest dla mnie zjawiskiem niepowodzenie jednej z piękniejszych oper Verdiego „Don Carlosa“, która jakoś nie ściągnęła publiczności.

— Czy pani dyrektorka zamierza prowadzić Operę także w przyszłym sezonie:

— Już nawet umowa z miastem podpisana. Miasto wymówiło sobie 45 spektakli, zamiast 40 spektakli. Inne warunki pozostają te same.

— Jakie są zamierzenia pani na przyszły sezon? — zapytujemy.

— Przedewszystkiem wznawiam „Goplanę“ Żeleńskiego, z najlepszemi czterema polskiemi śpiewaczkami w głównych rolach. Goplaną będzie Ada Sari, Baladyną — Fedyczkowska, Aliną — Szczepańska, matką zaś — Plattówna. Dalej mam zamiar wystawić po raz pierwszy w Warszawie arcydzieło Mozarta „Flet Zaczarowany“ z Adą Sari. Zwracam uwagę, że opera ta wymaga bardzo drogiej i kosztownej inscenizacji i tylko ten wzgląd wstrzymuje mnie narazie od wystawienia również kosztownego „Złota Renu“, który zresztą pragnęłabym dać z całym cyklem „Pierścienia Nibelungów“. W dalszym ciągu przewiduję w planie nadchodzącego sezonu „Milczącą Damę“ Ryszarda Straussa, wznowienie w zupełnie nowej szacie i inscenizacji „Pana Twardowskiego“ Różyckiego a bardzo chciałabym wystawić balet którego z rosyjskich kompozytorów. Może „Śnieżkę“ (Snieguroczka) Rimskij-Korsakowa.

W zakończeniu wywiadu dowiedzieliśmy się o zaangażowaniu na przyszły sezon tenora poznańskiego Raczkowskiego oraz wschodzącą gwiazdę śpiewaczą tenora Berala.

Jak widać z powyższego wywiadu, udzielonego nam łaskawie przez panią Korolewicz - Waydową, przyszły sezon zapowiada się bardzo interesująco.

r. b.

Międzynarodowy kongres meteorologów w Warszawie

Na zjazd do Warszawy zapowiedziało swój przyjazd do chwili obecnej zgórą 120 wybitnych uczonych meteorologów, reprezentujących prawie wszystkie kraje całego świata aby wziąć udział w Konferencji Dyrektorów Państwowych Instytutów Meteorologicznych. Podobne konferencje zwoływane są co 6 lat. Zorganizowanie tegorocznej przypadło w udziale Polsce.

Konferencja warszawska zgromadzi najliczniejszy zespół Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej od chwili jej powstania. Wielu uczonych, prócz udziału w Konferencji Dyrektorów zainteresowało się polskim Państwowym Instytutem Meteorologicznym, uważanym za jeden z najpoważniejszych instytutów meteorologicznych europejskich, co stwierdzają liczne komunikaty i publikacje, jakie się ukazały w międzynarodowych kołach naukowych.

Charakter obrad Konferencji Dyrektorów jest zamknięty, poświęcony sprawom technicznym, naukowym i administracyjnym. Posiedzenia są niedostępne dla ogółu z wyjątkiem uroczystego posiedzenia otwarcia, które się odbędzie w dniu 6 września. Pozatem członkowie zjazdu zwiedzą urządzenia i instalacje Obserwatorjum Aerologicznego i Radjometeorologicznego w Jabłonnie, oraz tamtejsze Wojskowe Warsztaty Balonowe. Niektórzy udadzą się do Gdyni w celu zapoznania się z pracami Obserwatorjum Morskiego P.I.M. w Gdyni.

Po skończonych obradach odbędzie się wycieczka członków Zjazdu do Krakowa, w Pieniny i Tatry.

Rejestracja ur. w r. 1917

W poniedziałek, 2 września, rozpocznie się w Warszawie rejestracja wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917, zamieszkałych stale w stolicy lub przebywających czasowo w Warszawie, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

Eksponaty na wystawie drogowej

Wystawa drogowa otwarta będzie w okresie od 7 do 22 września r. b. na terenie Politechniki Warszawskiej. Obejmować ona będzie dwa duże pawilony oraz ogród, mieszczący się między niemi. Do najbardziej interesujących fragmentów należeć będzie Sala Historyczna, która zobrazuje rozwój dróg w Polsce, począwszy od epoki Piasta. Ciekawie ujęty został projektowany „Szlak Marszałka Piłsudskiego“ mający biec od Krakowa przez Kielce, Warszawę, Wilno do Zułowa.

Sale parterowe wypełnią eksponaty przemysłu motoryzacyjnego, klubów automobilowych oraz ciekawe wykresy Ministerjum Komunikacji. Na pierwszym piętrze mieścić będą eksponaty Ministerjum Komunikacji w postaci szeregu modeli, fotografji i obrazów. Sąsiadować z niemi będą eksponaty Ministerjum Spraw Wojskowych, obejmujące dorobek wojsk technicznych. Salę samorządów wypełnią eksponaty województwa śląskiego, magistratów miast i powiatów.

Zamachy samobójcze

23-letni Stanisław Karcz, robotnik (Wiśniowa Góra), otruł się esencją octową w Gocławku.

24-letnia Janina Chojnacka, bez zajęcia (pl. Parysowski 17), otruła się esencją octową na rogu ul. Dzikiej i Niskiej.

27-letnia Leokadja Weselska (Brochowska 10), napiła się esencji octowej na ul. Marymonckiej.

50-letnia Chaja Kosowerowa (Nalewki 34), również napiła się esencji octowej w bramie domu Grójecka 73.

Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie sukces sezonu „Rose Marie“ w przekładzie L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet“ Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny“, wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI: dziś i jutro ostatnie dwa prezdstawienia komedji „Stare wino“.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej premjery wtorkowej, — pogodnej krotochwili Letraza „Kubuś“ w reżyserji E. Chaberskiego z Kurnakowiczem w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: otwiera we wtorek 3 września premjerą sztuki „Wiosenne porządki“ Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

TEATR NOWY: otwiera sezon we wtorek 3 września wznowieniem „Szesnastolatki“.

TEATR MALICKIEJ. Dziś, w sobotę, na otwarcie teatru, premjera komedji R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?“ z Malicką i Sawanem.

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos“.

Od sukcesu do sukcesu

Wszystkim bywalcom kinowym znane są dość dobrze dzieje kina „ŚWIATOWID“. Niema więc potrzeby wyliczać w chronologicznym porządku wszystkie te arcydzieła filmowe, które z ekranu tego kinoteatru olśniły publiczność warszawską. Rozpoczynając nowy sezon, dyrekcja kina „Światowid“ może się pochwalić, iż znów, wzorem lat ubiegłych ujęła inicjatywę w swoje dłonie. Po filmie „Foxa“ — „Baboona“ zaprezentuje Warszawie najnowszą rewelację Chevalier'a „Folies Bergere“.

Z filmów Paramountu wymienimy arcydzieła reżyserji Hathawaya (twórcy „Bengali“) z Gary Cooperem w roli głównej oraz film Marleny Dietrich, w którym partneruje jej Gary Cooper realizacji Borzage'a. Według wszelkiego prawdopodobieństwa najnowszy film Charlie Chaplina „Produkcja Nr. 5“ również ujrzy światło ekranu „ŚWIATOWIDA“. Tak oto przedstawia się w ogólnych zarysach pierwsza połowa sezonu.

(x).

Co słychać w Warszawie?

KOSZTY WYŻYWIENIA RODZINY PRACOWNICZEJ ZNOWU WZROSŁY

W tygodniu od 19 do 24 b. m. koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w porównaniu z tygodniem poprzednim, wzrosły o 0,27 proc. i wynosiły przeciętnie dziennie 2 zł. 57 groszy.

KORESPONDENCJA WARSZAWY

Podług danych dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie w 1929 r. wysłano z Warszawy 44.686.000 listów, 21.951.000 pocztówek, 10.881.000 druków, 1,905,000 próbek towarowych, razem 79,423,000 przesyłek listowych.

W 1931 r. 55.522.000 listów, 27.167,000 pocztówek, 14,014,000 druków, 4,212,000 próbek towarowych, co czyni łącznie 100.915,000 przesyłek.

W 1933 r. — 37,566,000 listów, 13,798,000 pocztówek, 25,230,000 druków, 283.000 próbek towarowych, co czyni łącznie 76.877.000.

OBNIŻKA CENY GAZU.

1 września wchodzi w życie nowa obniżona taryfa gazowa. Gazownia miejska m. stoł. Warszawy rozpoczęła już rozsyłanie konsumentom bezpłatnie cennika gazowego. Nowa taryfa nie zawiera ani opłaty stałej, ani opłaty za gazomierze. Każdy następny metr sześcienny gazu jest coraz tańszy. Prócz obniżki ceny gazu, gazownia miejska m. stoł. Warszawy utrzymuje nadal w mocy rabat w wysokości 8 gr. od 1 m. sześc. zwiększonej konsumcji w r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. z.

KIEDY LOKATORZY DOMU PRZY UL. NOWY ŚWIAT WRÓCĄ DO SWYCH MIESZKAŃ?

Wykończenie robót związanych ze wzmacnianiem domu przy ul. Nowy Świat 62 oczekiwane jest w przyszłym tygodniu. Wykonanie tych robót umożliwi powrót lokatorów tego domu do swych mieszkań. Narazie ulokowali się oni u krewnych lub w hotelach. Mieszkający w hotelach zgłoszą z tego tytułu pretensje do właściciela domu, który poniesie, w myśl obowiązujących przepisów, konsekwencje nieutrzymywania domu w stanie zdolnym do zamieszkania.

ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1912.

W okresie od 15 do 20 września nastąpić ma przeniesienie do rezerwy szeregowych rocznika 1912 i starszych, którzy kończą odbywanie 18-miesięcznej służby w formacjach piechoty. W połowie września zwolnieni będą również absolwenci szkół podchorążych rezerwy, którzy obecnie odbywają praktykę w pułkach.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przy zbiegu ul. Pańskiej i Towarowej, w związku z naprawą torów szynowych - tramwajowych, ustawiony był do kierowania ruchu wozów 36-letni Omeljan Koftun, (Moczydło 39), robotnik tramwajów miejskich. W pewnej chwili, gdy K. był odwrócony, został potrącony przez wagon tramwajowy linji „Z“, jadący w stronę ul. Chłodnej. Koftun został zraniony w głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala.

Kronika organizacyjna

KOŁO DRUKARZY P. P. S. urządza w niedzielę, dnia 1 września o godz. 10 i pół rano, w lokalu dzielnicy Żoliborz (Krasińskiego 10) zebranie członków i sympatyków z nast. porządkiem dziennym:

1. Stosunek drukarzy do wyborów.
2. Propaganda za wstępowaniem do Związku Zawodowego.

Stawcie się licznie.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dnia 2 września b. r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R.— P. P. S. ul. Długa 21.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

EGZEKUTYWA W. O. MŁODZ. T. U. R. wzywa wszystkie koła i wszystkich tow. tow. Turowców pod rygorem organizacyjnym na akademję „Dnia Kobiet“ w dniu 1 września do sali „Ateneum“ o godz. 11 rano.

EGZEKUTYWA W. O. MŁ. T. U. R. wraz z przedstawicielami kół, odbędzie zebranie we wtorek 3 września o godz. 6 na ul. Wareckiej 7.

Z Rady Zawodowej

We wtorek dnia 3-go września o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy Wola PPS. ul. Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW

zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy. Na porządku dziennym najżywotniejsze sprawy organizacyjne.

Nie może być takich Związków, członków Rady, któreby nie były reprezentowane na tej Konferencji.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ulica szaleństw“.
APOLLO: „Bengali“.
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych“.
AMOR: „Schowajcie swoje smutki“ i „Żółty książę“.
AKRON: „Demon złota“ i „Czarna perła“.
AS: „Co mój mąż robi w nocy“ i „Nawaranna“.
ANTINEA: „Drewniane krzyże“ i „Buster jako zegarmistrz“.
COLOSSEUM: „Tajemnica expressu Nr. 6“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Dwa oceany“ i „Groźne spotkanie“.
CORSO: „Rewolucja śmiechu“ i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja“
ELITE (Marszałkowska 81): „Siostra Marta jest szpiegiem“.
FAMA: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody“.
FORUM: „Byli sobie dwaj hultaje“ i „Walka o prawdę“.
FLORIDA: „Co mój mąż robi w nocy“ i „Ludzie za kratami“.
HOLLYWOOD: „Pani i szofer“.
HELIOS: „Tu rządzi przemoc“ z Flip i Flapem i „Przedmieście“.
KOMETA: „Wszystko dla zwycięzcy“ i rewja.

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku“.

ITALIA: „Imitacja życia“ i „Grzesznica“.
LUX: „Adjutant Jego Wysokości“ i „Gwiazda Broadwaju“.
MASKA: „Królewski kochanek“ i „Kochaj mnie dziś“.
MEWA: „Malowana zasłona“ i „Kapitan Korkoran“.
MIEJSKI: „Wszystko żart“, „I cóż dalej szary człowieku“.

MUCHA: „Karnawał i miłość“ oraz „Wielkomiejskie cienie“.
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca“ i „Czerwona dama“.
OKO PRASKIE: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“ i „Szturmowa brygada“.
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen“.
POPULARNY: „Złodziej serc“, „Wybuchowa blondynka“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Jej szampańska noc“ i „Kobiety w jego życiu“.
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Skandale miljonerów“.
RIVIERA: „Bal w Savoyu“.
ROXY: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Ostatni Ataman Anienkow“.
STYLOWY: „Ilonka“.
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada“ i „Lampa Aladyna“.
ŚWIATOWID: „Baboona“.
TON: „Kobieta szuka miłości“ i „Rumba“.
UCIECHA: „Urojony świat“ z Claudette Colbert“.
UNJA: „Siostra Marta jest szpiegiem“ i „Orlątko“.
VARIETE: „Gra zmysłów“ z Harry Baur i rewja.

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, dnia 31 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny i w przerwie o g. 7.30 Pogad. sport.-turystyczna. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.35 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu.— 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert z płyt. 13.00 Chwilka dla kobiet.

13.05 Fantazje operowe z płyt.— 13.30 Przerwa. 14.30 Nowości z płyt 15.15 Melodje huculskie z płyt. 15.25 „Nasz handel morski“. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Wszyscy się przesiadają“ pg. C. Grey'a. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Pieśni. 16.35 Polskie tańce ludowe. 16.50 Codzienny odcinek prozy — fragment z noweli „Grabinka“ Stefana Godlewskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 18.00 Poradnik sportowy. — 18.10 Minuta poezji — wiersz Konstantego Gałczyńskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ z Torunia. 18.30 Przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 „Nasze pieśni“. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadom. rolnicze. 20.10 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“ (pog. społ.-kult.). 21.00 Audycja dla polaków z zagranicy: Powrót do szkół. 21.30 „Świat duchów w przyrodzie“ Koncert w wyk. ork. P. R. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.06 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 Rezerwa. 22.30 Muzyka taneczna. — W przerwie o g. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komun. lotniczej.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7